Wychodzi o godz. 6-tej rano

Cena egz. 10 gr.

DZIENNIK OSTROWSKI

JEDYNE PISMO CODZIENNE W POŁUDNIOWEJ WIELKOPOLSCE

Rok 4 | Ostrów (Wlkp.), czwartek, dnia 5 marca 1936 r. | Nr. 54

Pożyteczna wizyta i niepożądane komentarze

Wizytom dyplomatycznym, towarzyszą nieodmiennie obrosłe rutyną frazesy o węzłach przyjaźni, zbieżności interesów, współpracy pokojowej i zacieśnianiu stosunków. Żywa treść nieczęsto odpowiada tym oficjalnym zapewnieniom, a już osobliwie rzadko się zdarza, by pokrywała się z niemi tak całkowicie jak to możemy stwierdzić z okazji wizyty ministra Becka w Brukseli. Polskę i Belgję łączy nietylko podobieństwo dziejów i pokrewieństwo kulturalne, nietylko rzeczywisty, obopólny sentyment społeczeństw, ale również historyczne braterstwo broni, zadzierzgnięte na polach walk obu narodów o wolność. Pamiętamy wszyscy rolę, niemal rozstrzygającą, jaką w walkach Belgów o oswobodzenie odegrało powstanie polskie 1830 r., nie zapominamy również o szlachetnej gościnności, jaką polskiej emigracji popowstaniowej okazywała Belgja narówni z Francją.

Do tych węzłów historycznych dołączają się c[illegible] bardzo realne i poważne wspólne interesy gospodarcze i polityczne. Z okazji podpisania przez ministra Becka i premjera van Zeelanda umowy handlowej polsko - belgijskiej, warto przypomnieć, że obroty towarowe między obu krajami osiągnęły w roku ubiegłym niebłahą sumę 83 miljonów zł z nadwyżką na korzyść Polski w wysokości przeszło 30 miljonów zł. Struktury ekonomiczne: przemysłowej Belgji i rolniczo-przemysłowej Polski szczęśliwie uzupełniają się, stwarzając dla wymiany handlowej naturalne podłoże. Doniosły jest również fakt, że Belgja, narówni z Polską, zachowała swobodę obrotów walutowych i dewizowych. Kapitał belgijski współpracuje z przemysłem polskim już oddawna i — przyznać trzeba — należy do najlojalniejszych spośród obcych kapitałów, zaangażowanych w naszem gospodarstwie. Rozbudowa tych szczęśliwie zawiązanych stosunków ekonomicznych była, oczywiście, głównym przedmiotem narad, jakie minister Beck odbył już z premjerem van Zeelandem w Brukseli i jakie niezadługo kontynuować będzie w Warszawie z okazji rewizyty belgijskiego szefa rządu. Podkreślił to zresztą w swym toaście belgijski premjer, mówiąc, iż traktatowi handlowemu zawdzięcza Belgja wizytę polskiego ministra.

W dalszym ciągu jednak swej mowy poruszył p. van Zeeland również i zagadnienia polityczne, zwracając uwagę przedewszystkiem na podobieństwo geo-politycznego położenia Polski i Belgji, jak również na zbieżność pokojowych dążeń obu krajów. Drogi, któremi dążą ku bezpieczeństwu i pokojowi oba narody, stają się istotnie coraz bardziej podobne. Jak Polska tak i Belgja układać musi swoją politykę z uwzględnieniem naczelnej zasady zachowania [illegible] stosunków z sąsiadującemi z nią z obu stron wielkiemi mocarstwami. Neutralność Belgji poręczona była przed wojną osobnym aktem międzynarodowym: neutralność swą — w sensie uchylania się od udziału w konfliktach, nie dotyczących bezpośrednio nas lub naszych sojuszników — pragnie zachować również i Polska przez prowadzenie polityki równowagi, dobrego sąsiedztwa i respektowania sojuszów. Oczywiste jest zatem, że polski minister znalazł także i polityczne tematy rozmów z belgijskiemi mężami stanu, ale jest równie jasne, że narady te były przyczynkiem do zachowania pokoju i europejskiej równowagi — niczem innem.

Nie bez zdziwienia zatem przyjmuje opinja polska niezadowolenie, jakie — z okazji brukselskiego spotkania — manifestuje część prasy francuskiej. Czyżby zacieśnienie kontaktów między dwoma krajami, związanemi z Francją sojuszem, miało być źle powitane w Paryżu? Nawet zrównoważony i poważny „Temps" pisze o rozmowach brukselskich cierpko i z wątpliwym objektywizmem, stawiając tezę że minister Beck „przedstawi w Brukseli korzyści uprawianej przez siebie w ostatnich latach polityki uniezależnienia się od wielkich mocarstw". Jest to zawoalowany domysł, jakoby minister Beck zamierzał odciągnąć Belgję od sojuszu z Francją. Nic fałszywszego niż zarzut tego rodzaju. Jeśli kto, to przedewszystkiem grupy flamandzkie w Belgji domagają się głośno od rządu zrewidowania umowy wojskowej z Francją spowodu budzącego niepokój paktu parysko - moskiewskiego, Polska natomiast, jakkolwiek wobec paktu wysunęła umotywowane zastrzeżenia, w sposób najbardziej dobitny oświadczyła, iż sojusz z Francją uważa i uważać będzie za stały element swej polityki. Prasa francuska próbuje odpowiedzialnością za błędy Quai d'Orsay obarczyć sojuszników Francji, których jedyną winą jest to, że nie podporządkowują się bezkrytycznie dyrektywom Paryża. Wszakże prócz Czechosłowacji, zależnej od chwili podpisania traktatu wersalskiego w sposób bezpośredni od Paryża, wszyscy sojusznicy Francji odnoszą się do paktu francusko - sowieckiego krytycznie. Belgijski parlament zaatakował politykę Paryża w sposób szczególnie ostry, Jugosławja słyszeć nie chce o wciąganiu Sowietów do polityki europejskiej, a w Rumunji jeden tylko pan Titulescu, reprezentujący w tym wypadku zaledwie swą osobistą opinję, godzi się na otwarcie granic rumuńskich dla czerwonej armji. W samem zresztą społeczeństwie francuskiem idea sojuszu z Moską posiada popularność bardzo wątpliwą i jest broniona tylko przez lewicę. Z jakiego zatem tytułu insynuuje się Polsce intencje, których nie żywi, dlaczego w konstruktywnych i pokojowych dla pokoju rozmowach brukselskich upatruje się ukrytą grę, której nikt nie prowadzi? „Temps" próbuje nawet łączyć rozmowy brukselskie z audjencją, jaką przed wyjazdem do Warszawy uzyskał u Mussoliniego ambasador R.P. Wysocki i z posłuchaniem, udzielonem przez P. Prezydenta R.P. ambasadorowi Rzeszy, Moltkemu. Przeziera z tych niedomówień i domysłów zamiar poderwania zaufania do Polski i Belgji. Tak się bowiem dziwnie składa, że obecnie pełny kredyt moralny posiadają w Paryżu tylko bolszewicy i komisarze...

Życzymy Francji jak najszczerzej, by ją ten kredyt kosztował taniej, niż te polityczne i finansowe awanse, jakie czyniła przed rokiem 1914 carskiej Rosji.

St. Wr.

Belgja przywiązuje wielkie znaczenie do wizyty min. Becka

BRUKSELA, 4. III. — Prasa belgijska omawia bardzo szeroko pobyt min. Becka, jak i znaczenie polityczne wizyty polskiego min. spraw zagr. w Brukseli.

Dziennik flamandzki „Nevs van der Dag", nawiązując do stosunków polsko-francuskich w ostatnich dwuch latach, podkreśla, że polska polityka zagraniczna usamodzielniła się. „Polska — pisze dziennik — doszła do wniosku, że **lepiej obroni swoje własne interesy, prowadząc politykę niezależną**, niż idąc śladami polityki francuskiej. Nie podobało się to we Francji, która ma zwyczaj patrzenia na wszystko z egoistycznego punktu widzenia. Polska podpisała układ o nieagresji z Niemcami, lecz **w Polsce nikt nie sądzi, aby układ ten zupełnie usuwał wszelkie obawy i zaniepokojenia.** Najlepszym tego dowodem jest fakt, że Polska nie zredukowała nawet w najmniejszym stopniu swoich sił zbrojnych. **Polska bynajmniej nie ulega Niemcom, lecz prowadzi własną i niezależną politykę.**

Najpoważniejszy belgijski organ finansowy „Echo de la Bourse" podkreśla, że minister Beck przyjęty został w Brukseli z wyjątkowym ceremonjałem.

Przyjęcie min. Becka nosi charakter **szczególnego wyróżnienia** dla przedstawiciela kraju, który utrzymuje z Belgją najlepsze stosunki. Czy to wszystko dzieje się po to, aby podpisać traktat handlowy? Niewątpliwie tak, lecz również po to, aby podkreślić zapoznany u nas i gdzieindziej sens naszych stosunków zagranicznych, a mianowicie ich najdalej idącą niezależność.

„Gazette de Liege" w artykule wstępnym „Polska i Belgja" pisze że Polska pozostaje lojalnym sprzymierzeńcem Francji, lecz jednocześnie zaznaczyła swój negatywny stosunek do paktu wschodniego, nie chcąc wystawiać swego kraju na niebezpieczeństwo przemarszu wojsk sowieckich.

„La Libre Belgique" pisze, że min. Beck i premjer van Zeeland są kierownikami polityki krajów, które najbardziej wystawione są na niebezpieczeństwo nowych najazdów. Narażone stale na płacenie kosztów rywalizacji wielkich mocarstw mają **wspólny interes w uwolnieniu się od wszelkiego serwilizmu wobec jakiegokolwiek ze swych sąsiadów**, uprawiając politykę niezależności narodowej, wierności Lidze Narodów i pojednania europejskiego.

WCZORAJSZY DZIEŃ MIN. BECKA W BRUKSELI

BRUKSELA, 4 III. — Poseł R. P. Jackowski z małżonką wydali we wtorek wieczór **obiad na cześć p. ministra spraw zagranicznych i pani Jadwigi Beckowej.** Obecni byli: prezydent senatu p. Lippens z żoną prezydent parlamentu Poncelet, premjer van Zeeland z małżonką, minister stanu Hymans z małżonką, minister wojny Deveze z małżonką, minister spraw ekonomicznych van Isacker z małżonką, minister stanu Max, burmistrz m. Brukseli, minister stanu Theunis, b. premjer, z małżonką, minister stanu Jaspar, b. premjer van Langenhove sekretarz generalny M. S. Z. z małżonką, baron Traux de Vardin, minister pełnomocny, sekretarz honorowy królowej, przydzielony do osoby min. Becka, Vaxelaire, generalny konsul honorowy R. P. i inni.

Po obiedzie w salonach poselstwa odbył się **wielki raut**, na którym obecnych było **około 200 osób** oraz liczni przedstawiciele sfer rządowych, politycznych, finansowych, przemysłowych, wojskowych oraz kolonji polskiej.

BRUKSELA, 4. III. — Pani Jadwiga Beckowa, małżonka ministra spraw zagranicznych złożyła wizyty pani van Zeeland żonie belgijskiego premjera i ministra spraw zagranicznych oraz pani Lippens, małżonce prezydenta senatu. Obie panie rewizytowały panią Jadwigę Beckową w dniu wczorajszym.

Wizyty posłów Francji i Rumunji

BRUKSELA, 4. III. Wczoraj w godzinach przedpołudn ambasador francuski w Brukseli p. Laroche złożył wizytę p. ministrowi Beckowi w poselstwie polskiem. Również poseł rumuński w Brukseli ks. Ghika złożył wizytę ministrowi Beckowi w poselstwie.

W godzinach południowych rewizytowali ministra Becka w poselstwie polskiem prezydent izby reprezentantów Poncelot oraz prezydent senatu Lippens.

O godzinie 13-tej premjer i minister spraw zagranicznych van Zeeland z małżonką podejmowali ministra Becka i jego małżonkę śniadaniem w ścisłem gronie w prywatnej rezydencji premjera w Boisfort pod Brukselą.

AFRYKAŃSKA ZIMA

W Afryce też bywa zimno. Mieszkańcy Tangeru okrywają się wełnianemi płaszczami, ale nogi mają bose. Widocznie nie boją się kataru.

Już w połowie b. m. premjer Belgji przyjedzie do Warszawy

PARYŻ (Tel. wł.). — Według wiadomości jakie otrzymano tu z Brukseli rewizyta premjera i ministra spraw zagranicznych Belgji van Zeeland w Warszawie nastąpić ma jakoby już w połowie mrca. Na temat tej rewizyty toczą się obecnie rozmowy.

P. Prezydent wyjechał do Wisły

Warszawa, 4 III. Wczoraj w nocy wyjechał P. Prezydent Rzplitej wraz z małżonką oraz członkami swego domu cywilnego i wojskowego do Wisły, gdzie spędzi kilka tygodni. Wraz z P. Prezydentem wyjechał na kilkudniowy wypoczynek wicepremjer i minister skarbu Kwiatkowski. Odjeżdżającego P. Prezydenta żegnali na dworcu głównym członkowie rządu z premjerem Kościałkowskim oraz liczni przedstawiciele wojskowości.

ŚMIERĆ SIOSTRY KRÓLOWEJ MATKI RUMUŃSKIEJ

Berlin, 4. III. W ubiegły poniedziałek w zamku książąt Leiningen zmarła wielka księżna rosyjska Cyrylowa.

W. księżna jest siostrą królowej matki rumuńskiej Marji, i pochodzi z domu Sachsen-Koburg Gotha. Pierwszym jej mężem był w. książę Ernest Ludwik Heski. Po rozwodzie wstąpiła w związki małżeńskie z w. księciem rosyjskim Cyrylem Władimirowiczem. (m)

Czwarta armja abisyńska rozgromiona

Wczoraj rozbili Włosi wojska rasa Imru

Warszawa, 4. III. — Na podstawie wiadomości z różnych źródeł PAT ogłasza następujący komunikat o sytuacji na frontach w Abisynji w dniu 3 bm.:

Podczas gdy dwie kolumny włoskie oczyszczały nadal Tembien z oddziałów rasa Kassy i Seyuma, dwa inne korpusy włoskie odrzuciły armję rasa Imru poza rzekę Takazze. Walka w prowincji Scire trwała od soboty do dnia wczorajszego. Straty abisyńskie mają być bardzo znaczne.

W Asmarze twierdzą, iż po zniszczeniu i rozbiciu armji rasa Mulugety, rasa Kassy, rasa Seyuma i rasa Imru, droga na południe stoi otworem przed armją generała Badoglio. Prawdopodobnie jedynie względy transportowe nie pozwalają kontynuować marszu w kierunku południowym.

W Addis Abebie, według źródeł angielskich, przyznają, iż armje abisyńskie na froncie północnym poniosły znaczne straty, ale nie zostały ani zniszczone, ani rozbite.

Wbrew tym zaprzeczeniom należy przypuszczać, iż część armji rasa Kassy, która po zajęciu stolicy Tembienu, Abbi Addi, wycofywała się w kierunku wschodnim, prawdopodobnie dostanie się do niewoli włoskiej o ile wojownicy abisyńscy rozproszywszy się nie zdołają wymknąć się otaczającym ich kolumnom włoskim.

Ras Seyum ranny?

Co do losu rasa Seyuma panuje niepewność. Krążą pogłoski, iż dotychczas nie opuścił on Tembienu, gdzie ukrywa się w przebraniu włościanina. Według innych pogłosek, jest on ranny w obydwie nogi.

Jak pobito rasa Imru?

Bitwa w prowincji Scire, która zakończyła się porażką rasa Imru, według agencji Stefani, miała przebieg następujący: Bitwa rozpoczęła się 29 lutego. Po stronie włoskiej brały w niej udział drugi i czwarty korpus armji. Korpus drugi wyruszył przeciwko armji gubernatora Godżamu rasa Imru a jednocześnie czwarty korpus armji włoskiej rozpoczął ruch okrążający poprzez skaliste obszary Adi-Abo. O godz. 13-tej 29 lutego drugi korpus nawiązał kontakt z nieprzyjacielem, który bronił się z całą zajadłością. Bitwa zakończyła się przed nastaniem nocy zwycięstwem Włochów. Nieprzyjaciel pozostawił na polu walki tysiące zabitych.

1 marca oba korpusy armji włoskiej kontynuowały ruch okrążający. Usiłowania nieprzyjaciela uderzenia z flanku w kolumny włoskie zakończyły się niepowodzeniem w ogniu artylerji włoskiej. Czwarty korpus armji posuwając się przyśpieszonym marszem po bardzo trudnym terenie osiągnął miejscowość Azdaro nie spotykając oporu. Bitwa trwała w dalszym ciągu 2 marca. Drugi korpus armji włoskiej posunął się w kierunku Goietza, łamiąc opór nieprzyjaciela, jednocześnie czwarty korpus kontynuował swój manewr okrążający. Oddział nieprzyjaciela, liczący 10.000 żołnierzy dostał się w ogień krzyżowy artylerji i karabinów maszynowych, ponosząc bardzo znaczne straty. Dzień 3 marca zakończył się zupełnem zwycięstwem Włochów. Obecnie armja rasa Imru zdziesiątkowana, ścigana przez samoloty, zagrożona od północy przez czwarty korpus, który łączy się z drugim korpusem, ucieka w nieładzie ku rzece Takazze.

Abisyńczycy organizują opór na południu

Według źródeł francuskich, rząd abisyński organizuje przedewszystkiem opór na froncie południowym. Oddziały, liczące po kilka tysięcy żołnierzy, dobrze wyekwipowanych, już wyruszyły do Sidamo ze znaczną ilością materjału wojennego.

NEGUS GOTÓW ODDAĆ WŁOCHOM CZĘŚĆ ABISYNJI byle tylko zachować koronę?

Dżibutti, 4. III. — Rozeszły się tu niezbyt prawdopodobne pogłoski o zamierzonej abdykacji negusa na rzecz jego syna. Zamiar ten był następstwem zwycięstw włoskich na froncie północnym. Te samo źródłai nformacyjne donoszą o wielkiem przygnębieniu jakie ogarnęło negusa, który podobno zamierza udać się na front na czele swej gwardji i z bronią w ręku walczyć o zwycięstwo albo na czele wiernych żołnierzy poledz. Co jest w tem prawdy trudno określić, pewne jest jedno, że negus najchętniej zawarłby pokój, nawet za cenę odstąpienia znacznych terenów swego kraju. W ten sposób sądzi, że ocaliłby koronę i swoją dynastję. (AP)

Londyn, 4 III. — Agencja Reutera komunikuje: Oficjalnie kategorycznie zaprzeczono, jakoby w Londynie otrzymano depeszę wskazującą, iż cesarz abisyński jest gotów do omówienia warunków pokoju z królem angielskim, jako mediatorem.

Przyznano jednak, iż brytyjski attache wojskowy w Abisynji płk. Holt był w ścisłym kontakcie z cesarzem w Dessie i raporty jego regularnie nadchodziły do Londynu.

Negus odrzuca propozycje genewskie i zamierza walczyć nadal

GENEWA, 4. III. Posiedzenie komitetu 13-tu zwołane na 11-tą rano, odroczono do południa wobec rozmów, jakie toczyły się przedpołudniem **w sprawie ustalenia tekstu apelu, któryby miał być skierowany do obu stron walczących.**

Min. Flandin odbył w tej sprawie kilka rozmów z min. Edenem, p. Motta, przewodniczącym komitetu 13-tu p. Lopez Olivan itd. **Delegat R. P. przy Lidze narodów min. Komarnicki odwiedził również w ciągu przedpołudnia ministra Flandin i odbył z nim dłuższą rozmowę.**

O godz. 13.30 zebrał się komitet 13-tu. Minister Flandin zgłosił na posiedzeniu **propozycję o wysłaniu do rządu włoskiego i abisyńskiego wezwania o następującem brzmieniu:**

„Komitet 13-tu, działając na mocy mandatu, powierzonego mu przez radę Ligi narodów w rezolucji z 19 grudnia ub. roku, wystosowuje gorący apel do obu stron walczących o natychmiastowe rozpoczęcie rokowań w ramach Ligi narodów i duchu paktu celem szybkiego zaprzestania kroków wojennych.

Komitet 13-tu zbierze się dnia 10 marca, aby zapoznać się z odpowiedziami obu rządów".

Propozycję Flandina przyjął min. Eden — poczem jednogłośnie uchwalił ją komitet.

LONDYN (Tel. wł.) — Według nadeszłych tu w południe wiadomości. Heile Selasie po zapoznaniu się z wczorajszemi propozycjami Komitetu 13, dotyczącemi zawieszenia działań wojennych, wyrazić się miał, że — zgodnie ze swoiem poprzednim stanowiskiem — nie może zrezygnować z obrony kraju przed najazdem włoskim. (m.)

POROZUMIENIE NA KONFERENCJI MORSKIEJ pomiędzy Anglją, Francją i Ameryką

Londyn, (tel. wł.) Dzisiejsze dzienniki poranne donoszą, że wobec przyjęcia przez Francję i Stany Zjednoczone protokółu o okrętach bojowych należy się spodziewać, że *podpisanie nowego układu flotowego*, którego tekst według „Daily Telegraph", jest już gotów, *nastąpi niebawem*.

„Times" donosi, że układ ma być tak zredagowany, by późniejsze jego podpisanie przez Włochy i Japonję nie nastręczało trudności. (m)

Anglja wkracza na drogę intensywnych zbrojeń

Ogłoszona w Londynie „Biała księga" usprawiedliwia je sytuacją międzynarodową

Londyn, 4 III. — Wczoraj ukazała się w Londynie „Biała księga" w sprawie obrony narodowej. Powołując się m. in. na zwiększenie zbrojeń francuskich, belgijskich, włoskich, sowieckich i amerykańskich, „Biała księga" podkreśla, że Wielka Brytanja w obecnej sytuacji światowej nie miała innego wyjścia — jak przeprowadzenie zwiększenia swych zbrojeń.

Następnie „Biała księga" zawiera program dozbrojenia tak w dziedzinie morskiej, jak w lotnictwie i armji lądowej. Jeśli chodzi o koszt programu dozbrojenia, to wedle „Białej księgi", wszelkie próby ustalenia cyfr byłyby obecnie przedwczesne, zaś pierwotne obliczenia wydatków na rok najbliższy, podobnie jak na lata następne, będą musiały być znacznie zwiększone. (!)

Lotnictwo angielskie podwoi się w ciągu dwu lat

Londyn, 4 III. — „Daily Standard" przeprowadza następujące obliczenie porównawcze rozwoju brytyjskich sił lotniczych od maja 1935 r. do końca 1937 r. na podstawie ogłoszonej dziś Białej księgi w sprawie zbrojeń.

W maju 1935 r. W. Brytanja posiadała samolotów: 1) w pierwszej linji bojowej dla obrony domowej — 580 samolotów; 2) do dyspozycji floty na morzu — 171; 3) do dyspozycji dowództwa brytyjskiego w koloniach, Indjach i innych posiadłościach zamorskich, 264, razem 91½ eskadry, liczące 1015 samolotów.

Dnia 1 lutego 1926 r. W. Brytanja posiadała ogółem we wszystkich trzech kategorjach razem 140 do 170 eskadr, liczących 2.508 samolotów.

Anglja gorączkowo rozbudowuje flotę

LONDYN, (tel. wł.). — Dzisiejszy „Daily Telegraph" przynosi dłuższy artykuł na temat dalszej rozbudowy floty W. Brytanji. Według „Daily Telegraph" **w roku 1936 34 nowe torpedowce będą na ukończeniu lub nawet zostaną całkowicie wydokowane.**

„Plan flotowy, pisze dziennik angielski, zostanie ogłoszony jutro, t. zn. we środę; już dzisiaj jednak możemy donieść, że **wszystkie krążowniki klasy „caldon" i szereg starszych zostaną rozebrane**, a na ich miejsce rozpoczęta zostanie budowa nowych jednostek o silniejszej artylerji". (m.)

„Program paniki" — według Snowdena

LONDYN (Tel. wł.). — Lord Snowden były minister skarbu, omawiając Białą księgę, powiedział m. in., że jest to program paniki. „W Brytanja zbyt jest związana międzynarodowo by mogła sobie pozwolić na tego rodzaju pociągnięcia. Wszyscy przyjaciele pokoju winni się zjednoczyć, by zapobiec temu bezsensowi".

Sfery konserwatywne uznały program, zawarty w Białej księdze za niewystarczający w przeciwieństwie do opozycji robotniczej i liberalnej, która ustosunkowała się bardzo krytycznie, a nawet wrogo (m.)

Ograniczenie nadmiernych zysków fabrykantów broni

LONDYN (Tel. wł.) — Związek Przemysłu angielskiego zawarł z rządem brytyjskim w związku z ukazaniem się Białej księgi porozumienie, którego celem będzie przestrzeganie, by wykonywanie planu zbrojeń nie stworzyło niezdrowej atmosfery zbyt wygórowanych zysków przemysłowych.

Przewodniczącym komisji porozumiewawczej został wybrany prezydent Zw. Przemysłu Brytyjskiego sir Francis Josef. (m.)

OBIAD NA CZEŚĆ MIN. GOEBBELSA W AMBASADZIE POLSKIEJ W BERLINIE.

Z Berlina donosi (Pat): W salonach Ambasady R. P. w Berlinie wydał wczoraj ambasador Lipski obiad na cześć ministra propagandy Rzeszy Goebbelsa i jego małżonki. W obiedzie tym wzięli m. in. również udział ambasador von Ribbentrop, ambasador włoski Attolico z małżonką, podsekretarz stanu Leitner z małżonką, przywódca ruchu sportowego von Tschammer und Osten dyrektor wydziału departamentu prasowego w ministerstwie spraw zagranicznych Rzeszy oraz szereg innych gości.

Po obiedzie odbył się raut, na który przybyli również bawiący w Berlinie artyści polscy Pola Negri, Wermińska, Kiepura oraz Procopieni.

WYJAZD POSŁA BUŁGARSKIEGO.

Z Warszawy donosi (Iskra): W dniu 4 bm. opuszcza Warszawę poseł bułgarski przy rządzie Rzeczypospolitej p. Sawa Kirow, żegnany z żalem przez polskie koła polityczne, artystyczne i dziennikarskie, którym w ciągu swego pobytu na placówce warszawskiej dał się poznać jako szczery i serdeczny przyjaciel Polski.

Minister Kirow obejmuje bardzo ważną dla rządu sofijskiego placówkę dyplomatyczną w Bukareszcie.

Zjazd prasy katolickiej w Warszawie

Warszawa, 4. III. Zwołany przez ks. prałata Kaczyńskiego, rozpoczął się wczoraj w Warszawie w Domu Katolickim im. Piusa XI przy ul. Nowogrodzkiej **zjazd przedstawicieli pism katolickich oraz popierających sprawy Kościoła katolickiego w Polsce.** Na zjazd przybyło około 100 redaktorów i współpracowników pism katolickich wśród których przeważali księża.

Zagaił zjazd ks. kardynał Kakowski poczem oddał przewodnictwo w ręce ks. biskupa Adamskiego, który wygłosił obszerny referat p. t. „Kościół katolicki a szkoła w Polsce". Drugi referat na zjeździe wygłosił O. Urban na temat „infiltracji bezbożnictwa w umysłowość polską". Oba referaty wywołały ożywioną dyskusję.

W dniu dzisiejszym, który jest drugim i ostatnim dniem zjazdu, obradują przedstawiciele czasopism o charakterze wyłącznie religijnym, misyjnym i ascetycznym dla omówienia działalności tych pism specjalnych.

Zwołanie rady familijnej Habsburgów

BERLIN, 4. III. Z Wiednia donoszą, że arcyksiążę Eugeniusz zaprosił wszystkich członków rodziny Habsburgów na naradę, która ma odbyć się w marcu lub kwietniu w Raab na Węgrzech.

Rada familijna Habsburgów ma rozważyć zagadnienie pretendentury do tronu i przedsięwziąć środki, aby kwestja ta była w stosunku do arcyksięcia Ottona załatwiona jednakowo w Austrji i na Węgrzech.

Potworne okrucieństwa Abisyńczyków

Rzym, 4 III. W uzupełnieniu wiadomości o nocie włoskiej, skierowanej do Ligi Narodów, a zarzucającej wojskom abisyńskim szereg okrucieństw w stosunku do jeńców włoskich — włoskie źródła komunikują, że oskarżenia te oparte są przedewszystkiem na **zaprzysiężonych zeznaniach licznych członków egipskiej misji sanitarnej w Abisynji** oraz na nowych szczegółach dostarczonych przez sanitariusza egipcianina, który **był świadkiem kaźni porucznika-lotnika armji włoskiej Minniti.**

Porucznikowi Minniti obcięto palce, pozbawiono męskości, poczem ścięto, trupa zaś obdarto ze skóry i poćwiartowano.

Obszernie umotywowane oskarżenia przytaczają pozatem szereg nowych wypadków specyficznego okaleczania i znęcania się nad jeńcami oraz zabijania i ranienia sanitariuszy. Wreszcie nota włoska donosi o szczegółach **męczeńskiej śmierci ks. kapelana Guiliani.** (PAT).

Ks. prałat Trzeciak rzeczoznawcą w sprawie uboju rytualnego

WARSZAWA, 4. III. Na komisji administracyjno-samorządowej sejmu przewodniczący poseł Duch zakomunikował że w charakterze drugiego rzeczoznawcy w sprawie wniosku posłanki Prystorowej o uboju zwierząt gospodarskich w rzeźniach został powołany ks. prałat Trzeciak.

Pierwszym rzeczoznawcą, jak wiadomo, jest poseł Rubinstein.

MIN. RACZKIEWICZ ZRZEKŁ SIĘ prezesury Rady naczelnej Tow. Przyj. Mł. Akad.

Warszawa, 4. III. W dniu 1 marca odbyło się w Warszawie pod przewodnictwem prezesa rady naczelnej Towarzystwa przyjaciół młodzieży akademickiej p. ministra Raczkiewicza zebranie rady naczelnej Towarzystwa, z udziałem ministra W. R. i O. P. prof. Świętosławskiego. Zatwierdzono bilans i rachunki za rok ubiegły, oraz budżet na rok 1936, w związku z czem postanowiono wydać odezwę do społeczeństwa w sprawie przyjścia z pomocą młodzieży akademickiej. Wobec ustąpienia ministra Raczkiewicza ze stanowiska prezesa rady naczelnej spowodu jednoczesnego piastowania godności ministra, rada naczelna dokonała wyboru na stanowisko prezesa r. n. byłego ministra Opieki Społecznej, Stefana Hubickiego.

W Tokio spokojnie pod osłoną bagnetów

Tokio, 4. III. Agencja Domei donosi: Wobec trwania stanu wojennego w dalszym ciągu krążą w mieście patrole, a posterunki wojskowe pilnują gmachów rządowych. Pozatem bieg życia w mieście jest normalny: teatry herbaciarnie i kawiarnie są otwarte, jak zwykle.

Książę Saiondzi odbywa dalej narady z senatorami spośród mężów stanu działając bardzo ostrożnie przed powzięciem decyzji o kandydacie na premiera. Sfery wojskowe stawiają nowemu rządowi żądania: 1) aby armia i flota podlegały wyłącznie cesarzowi. 2) aby zrealizowano program obrony państwa według planów wysuwanych przez armię. 3) aby wprowadzono równowagę między przemysłem a rolnictwem i 4) aby prowadzono politykę zagraniczną nieodzowną wobec wzrostu ludności t. j. zmierzającą do dalszej ekspansji w Chinach i Mandżurji.

PRZYJĘCIA W MINISTERSTWIE SPRAW ZAGRANICZNYCH.

Z Warszawy donosi (Iskra): Podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych p. J. Szembek przyjął w dniu 2 bm. kolejno chargé d'affaires belgijskiego p. de Fontaine oraz posła Grecji p. Kimona Collasa.

Sensacyjne doświadczenia angielskich psychologów z 8-letnim fenomenem hinduskim

Angielscy psychologowie profesorowie Ploom i Traeger przedstawią w najbliższych dniach w Londynie ośmioletnią hinduskę większemu gronu uczonych. Historja tego dziecka stała się pierwszorzędną sensacją nie tylko Anglji, ale całego świata.

Fenomenalność Devi Santhi ujawniła się w szkole powszechnej w hinduskim mieście Delhi. Pewnego dnia wśród chłopców i dziewcząt tej szkoły zapanowało silne podniecenie. Do szkoły przysłano nowego nauczyciela i dzieci chciały wiedzieć, czy będzie on „dobry", czy też surowy.

Gdy nauczyciel wreszcie zjawił się w klasie i stanął na katedrze, nastąpiło coś, co chyba poraz pierwszy zdarzyło się w szkole powszechnej, od czasu istnienia wszystkich szkół tego rodzaju.

„Zapomniałeś o starej babce..."

Mała córeczka kupca Santhi zerwała się ze swego miejsca, podbiegła do nauczyciela i zaczęła do niego dłuższą przemowę.

— To nieładnie — powiedziała — że zapomniałeś o twojej starej babce. Nie widziałam cię Bóg wie od kiedy. Powinieneś mnie nareszcie odwiedzić.

Nauczyciel zmartwiał ze zdumienia. Pomyślał ,że dziecku ze wzruszenia pomieszało się w główce i przemówił do dziewczynki serdecznie. Tymczasem dziecko wskoczyło na krzesło i poczęło nauczyciela serdecznie całować. Wobec tego nauczyciel zrobił surową minę. Wyprowadził dziecko z klasy i polecił wezwać ojca.

Kupiec Santhi przybył zaraz i z przestrachem dowiedział się o tem, co się dzieje. Próbował upominać dziecko, ale ono patrzyło na niego, jakgdyby go zupełnie nie rozumiało. Dziewczynka zwróciła się do nauczyciela i zapytała go, kto jest ten obcy pan i czego właściwie chce od niej.

CZY OSZALAŁA?

Ojciec był przekonany, że dziecko dostało pomieszania zmysłów i zabrał ją do domu.

W domu mała była coraz niespokojniejsza i oświadczyła, że musi się udać do krewnych, którzy mieszkają w sąsiedniej miejscowości Muttra.

W ROLI ZMARŁEJ ŻONY KOWALA

W pewnym momencie, gdy na małą nie zwrócono uwagi, wydaliła się Devi z mieszkania i pobiegła sama do Muttra. Tam wpadła odrazu do domu 65-letniego kowala Avrie Sahaba i poczęła się tam krzątać, jakgdyby od lat stale tam przebywała. — Wkrótce pojawił się za nią zatroskany ojciec. W całej miejscowości zaczęto mówić o tym dziwnym wypadku i wszyscy mieszkańcy zbiegli się, aby zobaczyć dziwne zjawisko.

SPOJRZENIE W ZWIERCIADŁO

Jeden z obecnych wpadł wreszcie na pomysł, aby dziewczynce pokazać lustro. Devi patrzyła ze strachem i przerażeniem na dziecinne swe oblicze, poczem zemdlała. Zaniesiono ją do domu, gdzie przespała szereg dni, a gdy się obudziła, zachowywała się, znowu jak dawniej, to jest jak mała dziewczynka w jej wieku. Jednakże po pewnym czasie znowu odezwała się w niej druga osobistość, gdy twierdziła jak uprzednio, że jest żoną kowala.

Wyprawa europejskich uczonych

Zachwycanie się małą i kult dla niej przybrał wkrótce ekstatyczne formy.

Wieści o dziewczęciu z Delhi dotarły wkrótce do Londynu i dwaj wspomniani prof. angielscy Ploom i Traeger nie wahali się wyprawić do Indji, aby zobaczyć tego rodzaju fenomen duchowy i obserwować go naocznie. Odnosili się oni do całej sprawy bardzo sceptycznie i nie wykluczali możliwości, że przedsiębiorczy ojciec zainscenizował komedję dla zysków materjalnych.

Dziewczyna wytrzymała wszystkie przesłuchania. Pamięć jej sięgała do sześćdziesiątego roku życia. Przypominała sobie wszystkie szczegóły. Im dłużej trwało przesłuchanie, tem bardziej wierzyli obaj uczeni, że niema tu mowy o żadnem oszustwie.

ROMANTYCZNA HISTORJA

Między innemi opowiedziała Devi, że mając lat czternaście zakochała się w pewnym młodzieńcu w Delhi.

Sweci Mams, czcigodny siedemdziesięcioletni starzec, był w najwyższym stopniu zmieszany, gdy pewnego dnia zjawili się u niego dwaj biali panowie i informowali się o pewną przygodę miłosną, z czasów jego młodości. — Gdy go zapewniono, że nie będzie karany za uprowadzenie, zgodził się opowiedzieć prawdę. Istotnie wszystko odbyło się — opowiadała Devi. Jednego tylko nie mógł sobie przypomnieć. Mianowicie, dziecko twierdziło, że wówczas w cieniu jednej z kolumn świątyni, kochanek jej zakopał złotą monetę, aby zdobyć sobie łaskę bogów. — Gdy poczęto we wskazanem przez nią miejscu kopać, wydobyto puszkę blaszaną, w niej znaleziono złotą monetę. Puszka była przerdzewiała przez

Po eksperymentach trwających parę tygodni, uczeni angielscy zdecydowali się zabrać dziewczynkę z sobą do Londynu. Chcą oni tutaj poddać ją długoletniej obserwacji. Przypuszczają mianowicie, że dziecko podlega jakiemuś nieznanemu działaniu telepatycznemu. Przeciw temu przemawia jednak fakt, że żona starego kowala zmarła na dwa lata przed urodzeniem się dziewczynki. — Przytem Devi wie, jak się okazało, o różnych rzeczach, o których otoczenie jej absolutnie wiedzieć nie mogło.

Półtora miljarda złotych w ciągu 17 lat

straciła Polska wskutek uboju rytualnego

Prasa warszawska zamieszcza sensacyjnie brzmiące obliczenia kosztów uboju rytualnego.

Rocznie płacimy gminom żydowskim haracz z tytułu uboju w wysokości 7.945.000 zł. Jest to cena porządnego okrętu wojennego, albo dwóch mniejszych torpedowców. W ciągu 17 lat niepodległości haracz na rzecz gmin żydowskich wyniósł 135 miljonów złotych. A nie jedyna to strata na rytualnem zarzynaniu zwierząt: ubój rytualny, przez głębokie podcięcie gardła zwierzęciu, uszkadza skórę, zmniejszając jej wartość handlową mniejwięcej o 5 proc. Stanowi to rocznie stratę **1.926.000 zł** na skórach bydlęcych i **540.000 zł** na skórach cielęcych, **razem rocznie 2.466.000 zł.** W ciągu lat 17 wyniosło to **41.922.000 zł.**

Krew zwierzęca, używana dla celów technicznych, traci przy uboju rytualnym około 20 proc. wartości wskutek zanieczyszczeń. Wynosi to 214.000 zł rocznie. **3.638.000 zł w ciągu lat 17-tu.**

Ubój rytualny wprowadza w handlu bydłem zwiększenie łańcucha pośredników i zwiększenie rozpiętości cen między ceną żywca, a ceną mięsa. Te dodatkowe koszta pośrednictwa, niepotrzebnie obciążające naszą gospodarkę narodową, wynoszą 70 miljonów złotych rocznie, czyli 1.190 milj. złotych w ciągu 17 lat naszej niepodległości. Razem więc ubój rytualny kosztuje nas 80.390.000 rocznie, czyli w ciągu 17 lat niepodległości **1 miljard trzysta czterdzieści miljonów złotych.** Blisko półtora miljarda!

Miejmy nadzieję, że wniosek pos. Prystorowej położy ostatecznie kres żydowskim praktykom ubojowym i uwolni społeczeństwo polskie od haraczu na rzecz żydowskich gmin.

Święte krowy i święte małpy

Dziwaczne praktyki religijne w Indjach

Podróżującego po Indjach Europejczyka niejedna rzecz wprawia tam w zdumienie i podziw, ale oprócz cudzotwórczych praktyk fakirów nic bardziej dla nas niezrozumiałego i dziwacznego, jak **bałwochwalcza cześć**, którą Hindusi otaczają **niektóre zwierzęta, uznane za „święte"**. Według wierzeń brahmańskich zwierzęta te odznaczają się **tajemną mocą** i każdy winien im oddać cześć boską. Są to przedewszystkiem **„święte" krowy i małpy.**

Świętych krów nie brakuje w Indjach. Niektóre z nich trzymane są **w małych, dla nich przeznaczonych świątyniach**, gdzie pobożni składają **ofiary na ich utrzymanie**. Przystrojone we wstążki, wieńce i kwiaty spokojnie przeżuwają pokarm w miejscu, zasłoniętem od gorącego słońca, podczas gdy wierni **dotykają palcem ich różowego pyska**, odmawiając jakąś modlitwę.

W znacznie większej liczbie są te, które **przechadzają się swobodnie po ulicach** wielkich miast, zarówno jak i małych wiosek. Nikt nie ma prawa odpędzać je z drogi, po której im się podoba chodzić. Toteż można widzieć, jak sobie spacerują po jezdni lub chodnikach ulic, lub wylegują się przed witrynami sklepów i magazynów a nikt nie ma prawa **sprzeciwić się ich fantazji**. Gdy jedno z tych tłustych i dobrze odżywionych zwierząt przechodzi koło sklepu z jarzynami, owocami i słodyczami, **pożera bez litości** pewną ilość sałaty, marchwi względnie jabłek, bananów albo nawet jakieś ciastko lub babkę. Kupiec spokojnie **pozwala się pożywić, nie myśląc** ani przez chwilę o jego odpędzeniu. **uważa się** nawet **za szczególnie zaszczyconego**, że święte zwierzę u niego się zatrzymało i najadło.

Wzamian za wolność i swobodę, jaką się ją darzy „święta krowa" nie omieszka pozostawić na trotuarach ulic **materjalnych śladów** swego przejścia w postaci **płynnego, dymiącego „plastra"**. Te wydzieliny zbiera się natychmiast z wielką starannością i przenosi do **specjalnej „piekarni"**, gdzie na umiarkowanym ogniu „wypieka się" z nich coś w rodzaju **soczystego placka**, sprzedawanego przechodniom w kawałkach po parę groszy. Hindusi **łakomie pożerają** te przysmaki wyobrażając sobie że pozwolą im one poznać **wszystkie sekrety szczęścia** w życiu obecnem i przyszłem.

Zdarzają się w tym względzie **rzeczy jeszcze straszniejsze**. Chcąc się zastosować do przepisów tysiącletniej religji, każda kobieta która porodziła, winna przez dwa tygodnie po połogu **pić uryne „świętej krowy"** w ilości pół litra dziennie. Ten barbarzyński środek z brahmańskiej rekwizytorni medycznej ma chronić przed gorączką połogową u matki, a ulemowlęciu zapewniać zdrowie.

Jeśli chodzi o **„święte małpy"**, to te mieszkają w niektórych świątyniach gdzie można ich naliczyć **dwieście sztuk nieraz i więcej**. Są to przeważnie **pospolite megoty i koczkodany** sprawiające wstrętne wrażenie swoim wyglądem i zachowaniem się. Spacerują skaczą i gonią się w pobliżu lub wewnątrz świętego budynku, **żywione obficie przez pobożnych** którzy tu przychodzą.

Te odrażające zwierzęta pozostawiają swoje nieczystości potrochu wszędzie, ale przeważnie wewnątrz świętyni, gdzie ich wydzieliny spływają w **rodzaj cementowej rynienki**, wygrzebanej w ziemi. Stąd odpływają na zewnątrz, lejąc się ciurkiem, jak woda z kranu wodociągowego do specjalnej fosy. Otóż można widzieć, jak **kobiety hinduskie tłoczą się** w ogonku, żeby złapać choćby tej małpiej uryny do garnuszka, poczem raczą się nią małymi łykami, albowiem ten ohydny płyn... oczyszcza duszę i zapewnia wiernym szczęśliwe bytowanie na tamtym świecie...

Jest dla nas rzeczą niezrozumiałą, że podobne praktyki **istnieją jeszcze w kraju, który szczyci się swoją starą, wysoką kulturą** i gdzie żyje tysiące ludzi którzy spędzili **szereg lat w Europie** i pokończyli uniwersytety europejskie. W większości miast Indyj są **Hindusi o wyższem wykształceniu**, doktorzy medycyny i uczeni, którzy znają fizykę, chemię, biologję, leczą chorych na modłę europejską i nauczają w szkołach hinduskich i uniwersytetach. Tem niemniej, gdy tylko wrócą do swego kraju, **stosują się bez wahania** do niesamowitych praktyk religji swoich ziomków która pod pewnemi względami jest równie barbarzyńska, jak u dzikich ludożerców w głębi Afryki.

To samo dotyczy Hindusów najwyższej kasty, radżów i maharadżów, którzy regularnie co rok spędzają po kilka miesięcy w Europie, żyjąc identycznie tak samo jak bogaci Europejczycy. Skoro jednak wróca do siebie, **z dnia na dzień przemieniają się w dzikich, jedzą** ekskrementy „świętych krów" i piją chydne wydzieliny „świętych małp" stosując się do tych wszystkich rytualnych przepisów jakie narzuca Hindusom wszystkich kast ich religja której przecież pod niektórymi innymi względami **nie brak mądrości ani poezji.**

Już teraz sprzedaje się bilety

na przyszłoroczną ceremonję koronacji Edwarda VIII

Londyn, w lutym.

Przed paru dniami przed królem Edwardem VIII stanął pewien, według popularnego określenia — „szary" człowiek, by dokonać *pomiaru głowy królewskiej*. Chodzi mianowicie *o dopasowanie korony angielskiej dla nowego króla.*

Korona ta, stale wystawiona w szafce szklanej w Tower, została zabrana na całą noc do warsztatu jubilerskiego i już rankiem, po dopasowaniu wróciła do Tower.

Jest to jedno z pierwszych przygotowań do koronacji, która odbędzie się w roku przyszłym. Jak wszystko w Wielkiej Brytanji, a tembardziej wszystko co dotyczy dworu, ceremonjał koronacji zgodny będzie ze starą tradycją. Wobec tego, że pięć ostatnich koronacyj odbyło się w czwartek, koronacja Edwarda VIII ustalona zostanie również na ten dzień tygodnia.

Już obecnie miejsca w oknach, z których najlepiej widać będzie pochód koronacyjny, zostały wykupione, a te, które są jeszcze wolne, z dnia na dzień stają się droższe.

Według tradycji tworzy się również specjalny sąd pod przewodnictwem lorda kanclerza, który rozstrzygać będzie o uprawnieniach dziedzicznych członków różnych rodów, co do objęcia szeregu honorowych funkcyj podczas uroczystości koronacji.

Do uprawnień takich należy m. in. próbowanie wina przed królem, by nie narazić go na otrucie dalej przechowywanie munsztuka od papierosów. Inny przedstawiciel starej szlachty ma prawo wglądu do kuchni, a *specjalnie zaszczytny jest urząd „Kings Champion"*, który polega na bronieniu... honoru króla. Otóż, jeśli podczas bankietu, ktoś prywatnie zrobi uwagę, że nowy król nie po królewsku postąpił, „Kings Champion" ma obowiązek wyzwać go na śmiertelną walkę.

Że potrzebny jest sąd dla rozstrzygania sporów o objęcie tych funkcyj, świadczy wypadek, który zdarzył się podczas koronacji dziadka obecnego króla, Edwarda VII. Książę na Newcastle i hrabia Shrewsbury *jednocześnie podali królowi dwie rękawiczki z prawej ręki;* oczywiście wynikła sprawa, a sąd przyznał słuszność hrabiemu.

Podczas przyszłorocznej koronacji młody hr. Shrewsbury nosić będzie laskę z kości słoniowej jako insygnia urzędu „najwyższego lorda stewarda Irlandji" i poda rękawiczki królowi.

„Baronowie 5 portów" (Hastings Romuey, Hythe, Dover i Sandwich) i tym razem nieść będą nad królem baldachim.

Uczniowie szkoły westminsterskiej mają również specjalny przywilej powitania króla w hallu zamku okrzykiem „Vivat, vivat, Edwards Rex!". Nie kto inny oczywiście, jak *arcybiskup z Canterbury nałoży Edwardowi VIII koronę na skronie.*

Podczas początkowej ceremonji król występuje bardzo skromnie ubrany i swemu ludowi pokazuje się w purpurowym jedwabnym żakiecie. Tron stoi na płycie kamiennej, która się nazywa „kamieniem przeznaczenia" Właściwy obrządek zaczyna się z chwilą, gdy król wkłada na siebie płaszcz i inne części królewskiego stroju. Potem następuje namaszczenie i włożenie korony.

Anglicy, jakkolwiek bardzo lubią dwór i całą rodzinę królewską, ciekawi są bardzo kosztów koronacji. Trudno obecnie je określić, w każdym razie *koronacja Jerzego V kosztowała 245.000 funtów szterlingów, z czego 130.000 poszło na przyjęcie królów, książąt i innych gości W. Brytanji*, którzy asystowali przy uroczystości. Wobec tego, że spodziewany jest mniejszy zjazd, koszty zapewne będą niższe.

W najbliższym czasie parlament rozpatrzy kwestję listy cywilnej króla i królowej — matki. Według przewidywań wdowa po królu Jerzym V ma otrzymywać *70.000 funtów rocznie, zaś suma do prywatnej dyspozycji Edwarda VIII sięgać ma wysokości 110.000 funtów.* Ojciec Edwarda VIII w roku 1931, wobec trudności finansowych swego kraju, obniżył listę cywilną do 97.800 funt. i obecnie panuje mniemanie, że syn postąpi tak samo.

Stosunkowo niedawno dowiedział się świat, że *nowy król nigdy nie wkłada ubrania prosto od krawca.* Nowe ubrania noszone są przez jednego z zaufanych kamerdynerów przez tydzień do dwóch tygodni i dopiero wówczas używa ich król.

Królowa Mary w ciągu najbliższych dwóch miesięcy ma zamiar przeprowadzić się z pałacu Buckingham do pałacu Marlborough, gdzie ostatnie swe lata spędziła również królowa — wdowa Aleksandra. Królowa — matka zwiedzała obecnie Marlborough (200 pokoji!) i zarządziła szereg zmian, mających na celu oszczędności.

Król Edward, który w pałacu Buckingham bywa obecnie raczej dla spełniania obowiązków i odwiedzania Matki, przed wprowadzeniem się tam na stałe projektuje również szereg zmian w swej królewskiej siedzibie. (j. s. m.)

Przewódcy przewrotu japońskiego

sądzeni będą przez sąd wojenny

Berlin, (tel. wł.) Według oficjalnych wiadomości z Tokjo, decyzją tajnej rady państwa *wszyscy oficerowie w liczbie 1400, którzy brali udział w niedawnym przewrocie, zostaną oddani pod sąd wojenny.*

Akt oskarżenia zarzuca im organizację powstania wojskowego, podczas którego stracili życie zasłużeni dla Japonji dygnitarze. (m)

Londyn, (tel. wł.) Trudności w formowaniu nowego rządu wzrosły ponownie, przyczem na stanowisko marszałka senatu i premjera wysuwany jest książę Koinei. (m)

W omłocie

PIEPRZNE „LISTY" CZYTELNIKÓW

KILKA PISM codziennych drukuje — oczywiście codziennie — t. zw. listy czytelników, wywlekające wszelkiego rodzaju brudy życia i starające się je brać „na rozum", ba nawet usprawiedliwiać ze stanowiska „społecznego". Tego rodzaju wynurzenia, do których redakcje brukowców zatrudniają zapewne wybitnych „specjalistów" wkraczają często w taką atmosferę, że nieraz człowiek się zastanawia, dlaczego to cenzor nie konfiskuje tego właśnie rodzaju wyczynów prasowych, tembardziej że przecież nie trudno w owych „listach czytelników" odkryć rozsadników ordynarnej pornografji.

Nie chcemy drapować się w togę ponad namiętnościami ludzkiemi stojących Katonów, nie chcemy „żądać" „domagać się" czy też „bić na alarm". Pragniemy jednak oświadczyć, że tak daleko idące schlebianie brukowców pewnej kategorji czytelników jest sprzeczne z zasadami uczciwości społecznej.

O etyce dziennikarskiej lepiej milczeć.

NIEDEMOKRATYCZNE OBWIESZCZANIE AWANSÓW

ZAPOWIEDZIANE na 1 bm. awanse wywołały ogromne zainteresowanie w kołach pracowników państwowych, tembardziej, że w oficjalnym komunikacie specjalnie podkreślano że awanse obejmują urzędników niższych grup i w przeważającej mierze na stanowiskach poza Warszawą. Jak się dotąd okazało, jest to zgodne z prawdą. Trudno jednak nie uczynić pewnej przykrej uwagi.

Otóż najpierw ogłoszono listę awansów urzędników wyższych grup. A więc naczelnik taki czy taki awansował, itd. Potem opublikowano listę „średnich" urzędników również omnibus cum titulis. A co dla których każde przesunięcie o jeden z bardzo licznych „na dole" szczebli jest prawdziwem marzeniem, nie mogą nigdzie swych nazwisk wyczytać. Nie mamy oczywiście pretensyj ani do siebie ani do innych dzienników by ogłosiły listę przeszło 10 tysięcy awansowanych niższych urzędników uważamy jednak za niepożądany objaw, jeśli trzy dni po terminie awansów nie możemy zamieścić informacji, że dekrety awansowe doręczono już *wszystkim* awansowanym.

Polska w przekroju

Przed ostateczną likwidacją zatargu w przemyśle węglowym

W dniu 3 marca rb. odbyło się w Min. opieki społecznej w Warszawie posiedzenie gospodarcze nadzwyczajnej komisji rozjemczej dla przemysłu węglowego Zagłębia dąbrowskiego i krakowskiego. Na posiedzeniu tem, w którem m. in. wziął udział główny inspektor pracy dyrektor M. Klott, wyznaczony przez p. Ministra opieki społecznej przewodniczącym komisji, postanowiono zwołać pierwsze plenarne posiedzenie komisji z udziałem ławników i przedstawicieli stron na czwartek dn. 5 marca rb.

W związku z tem, spodziewać się należy, iż orzeczenie nadzwyczajnej komisji rozjemczej, wydane będzie jeszcze w bieżącym tygodniu.

Wobec nadania przez p. Ministra opieki społecznej orzeczeniu komisji polubowno-arbitrażowej w Katowicach mocy obowiązującej dla całego przemysłu węglowego na Górnym Śląsku, zakończenie procedury rozjemczej dla Zagłębia dąbrowskiego i krakowskiego oznaczać będzie całkowitą likwidację zatargu w górnictwie węglowem w Polsce.

Strajk włókniarzy w Łodzi

Strajk włókniarzy objął w ciągu dnia wczorajszego w całym okręgu łódzkim około 8 tys. robotników. Unieruchomione zostały przeważnie drobne zakłady przemysłowe. — Zebrania delegatów fabrycznych uchwaliły zwrócić się do komisji międzyzwiązkowej z wnioskiem, że o ile do 5 b. m. właściciele fabryk, w których trwa strajk nie podpiszą umowy, należy poczynić kroki w kierunku rozszerzenia strajku na cały przemysł włókienniczy.

Chciał się ożenić z własną siostrą

Do rabinatu warszawskiego zgłosił się niejaki Borys K., przebywający obecnie w Warszawie. Opowiadał następującą niesamowitą historję: Mianowicie, zakochał się 15 lat temu w jednej bogatej kobiecie, zamieszkałej w Białymstoku. Kiedy jego matka dowiedziała się o zamiarze poślubienia owej kobiety, oświadczyła, że pod żadnym pozorem nie zgadza się na to małżeństwo, grożąc, że jeśli dojdzie ono do skutku, to pozbawi się życia.

Kilka miesięcy temu matka umarła. — Przed zgonem wystosowała list do syna, w którym wyznała mu, że kobieta, kochana przez niego jest jej córką, czyli jego siostra. Wobec tego, że pozostawał on już w bliskich stosunkach ze swoją ukochaną, zapytuje rabina, co ma robić, czy może się z nią ożenić, czy też nie. A jeśli nie, to w jaki sposób może wyjść z trudnej sytuacji.

Hitlerowcy, źle mówiący po niemiecku

Na jednej z ulic Chorzowa przechodnie zauważyli dwóch osobników, ubranych w mundury zhitleryzowanej „Jungdeutsche Partei" ze swastykami na pasach. Zachowanie osobników było tak prowokacyjne, że przechodnie powiadomili bezwłocznie policję, która doprowadziła prowokatorów na komisarjat policji.

W trakcie dochodzeń okazało się, że osobnikami są Wilhelm Trypora zam. w Chorzowie przy ul. Powstańców 19 oraz Bernard Berudky z W. Hajduk którzy władają bardzo marnie językiem niemieckim. Komentarze są zbyteczne.

Kuter ze szprotami zatonął

Z Gdyni donoszą: we wtorek o godz. 6 rano, podczas wejścia do basenu południowego w porcie, począł tonąć kuter rybacki „Gdynia 46". Załoga złożona z 4 ludzi uratowała się, kierując zagrożony kuter do falochronu, na który wysiadła. Kutra zaś, mimo natychmiastowego przybycia z pomocą holownika „Ursus", nie udało się uratować. — Wiózł on znaczny ładunek szprotów.

Handel rybami morskiemi w rękach żydowskich

W obecnym wielkopostnym okresie szersze rozmiary przybiera handel rybami morskiemi. Wędzarnie morskie w Pucku, Kuźnicy, Jastarni i Helu, pracują na dwie zmiany, chcąc wyzyskać odpowiednią konjunkturę. Popyt na ryby jest duży, duże obroty i zarobki, niestety polski kupiec niewiele zarabia, ponieważ handel rybami znajduje się w rękach żydowskich. Skrzynki są wysyłane wagonowo do kraju lecz przeważnie już są kupione na miejscu przez handlarzy żydowskich.

Dzieci na słabym lodzie

W Chorzowie na stawie ślizgała się gromadka dzieci. Lód nagle załamał się i czworo dzieci wpadły do wody. Przechodzący obok stawu robotnik Roman Zareba, z narażeniem własnego życia zdołał wyratować troje dzieci czwarte natomiast, 6-letni Franciszek Kwaśniewski utonęło. Po kilku godzinach straż pożarna wydobyła z wody zwłoki dziecka

Pierwsze aparaty telewizyjne w Polsce

Warszawa, 4. III. Jak się dowiadujemy, w bieżącym tygodniu *nadeszły do Warszawy pierwsze aparaty telewizyjne według angielskiego patentu.* Aparaty te posłużyć mają do prób urządzenia w Warszawie instalacji, służących do odbierania obrazów na odległość. Próby te przeprowadzi między in. *stołeczna sieć telefoniczna*, gdyż te angielskie aparaty telewizyjne funkcjonują przez przewody telefoniczne. Aparaty do przesyłania obrazów na odległość są bardzo kosztowne. Domowy taki przyrząd kosztuje *około 2 tysięcy złotych.*

Wieści ze świata

Kiepura wystąpi w operze warszawskiej

BERLIN (Tel. wł.) — Wczoraj opuścił Berlin Kiepura i udał się do Wiednia, gdzie wystąpi dwa lub trzy razy gościnnie w tamtejszej operze. Następnie będzie Kiepura nakręcać film. Przed odjazdem żegnano Kiepurę bankietem. Po ukończeniu filmu w Wiedniu wyjedzie Kiepura na dłuższy czas do Hollywood, zapewnił jednak, że przed wyjazdem do Ameryki wystąpi w operze warszawskiej.

Dziwne zarządzenie rumuńskich władz szkolnych

Bukareszt, 4. III. Bukareszteńskie władze szkolne zakazały nauczania religji w szkołach państwowych w innych językach poza rumuńskim. Zarządzenie to dotyka niesłychanie boleśni emniejszość polską, rozporządzającą dostateczną ilością polskich szkół prywatnych. Czynniki polskie wszczęły starania celem złagodzenia tego zarządzenia, godzącego — zagwarantowane konstytucją prawa lojalnej wobec państwa mniejszości polskiej w Rumunji. (PAT)

Zamówienia argentyńskie w Polsce

Stale zamieszkały w Argentynie wysłannik eksportowy Izby P-H warszawskiej zawarł ostatnio kilka poważniejszych tranzakcyj na dostawę polskich towarów do Argentyny. Między innemi uzyskane zamówienia dotyczą 1 000 klg przędzy sztucznego jedwabiu, około 1000 klg przędzy wełnianej i 15 ton kwasu octowego. W toku znajdują się pertraktacje o dostawę do Argentyny naczyń emaljowanych rotacyjnego papieru gazetowego i większe ilości krzeseł giętych. Pozatem istnieją możliwości dostawy dla Argentyny niektórych polskich artykułów chemicznych.

Niezwykła „mamka"

W nowojorskim ogrodzie zoologicznym przyszło na świat poraz pierwszy od trzydziestu lat niedźwiedziątko z którem dozorcy i dyrekcja Zoo ma niemało kłopotów. Otaczają je jednakże wszyscy taką troską że panuje obawa, aby niedźwiedziątko nie „popsuło się". Widzimy na powyższej fotografji chwilę karmienia go mlekiem z higjenicznej butelki.

Życie Wielkopolski

Poznań.

UROCZYSTE POŻEGNANIE RADCY DR. SZULCA

Na wczorajszem posiedzeniu magistratu pożegnano uroczyście p. radcę dr. Szulca, ustępującego po upływie dwunastu lat jego kadencji i przechodzącego na emeryturę. Było to ostatnie posiedzenie magistratu, w którem — jako radca miejski — mógł brać udział. Pożegnalne przemówienie wygłosił p. prezydent miasta płk. Więckowski w bardzo serdecznych i ciepłych słowach żegnając p. radcę i podnosząc jego zasługi, jakie położył w ciągu 12 lat pracy dla miasta.

Skolei zabrał głos p. dr. Szulc, dziękując ze wzruszeniem za urządzoną spowodu jego ustąpienia uroczystość. Krzesło p. radcy udekorowane było girlandą zieleni, po przemówieniach otrzymał on piękny kosz kwiatów. Wręczono mu także medal miejski „za pracę i zasługi" w dowód zrozumienia dla jego dwunastoletniej pracy.

P. radca dr. Szulc pomimo upływu kadencji nie przestaje swej pracy w zarządzie miejskim. Pozostanie nadal naczelnikiem wydziału zdrowia, a traci jedynie prawo uczestniczenia w posiedzeniach magistratu.

ŚMIAŁE WŁAMANIE DO BIUR „KREDYTU"

Kasiarze zrabowali kilka tysięcy złotych, poczem zbiegli

Przy ul. Pocztowej, tuż na przeciw głównego urzędu pocztowego, mieszczą się biura spółdzielni kredytowej „Kredyt". Instytucja ta jest niezwykle popularna w naszem mieście, gdyż dzięki t. zw. asygnatom „Kredytu" otrzymać można we wszystkich sklepach chrześcijańskich towary wszelkiego rodzaju na raty.

W pierwszych dniach każdego miesiąca panuje w „Kredycie" zrozumiały ruch. To mężowie zaufania przynoszą zainkasowaną gotówkę. Tak też było wczoraj. Od samego rana przyjmowała kasa pieniądze. O godz. 13-tej wszyscy urzędnicy i urzędniczki opuścili biuro, udając się na obiad. W biurze nie pozostał nikt.

Kasiarze, musiało ich być kilku, w czasie krótkiego czasu zdołali nietylko rozpruć kasę i opróżnić ją, ale i przejrzeć wszystkie biura. Z dotychczasowych obliczeń wynika, że skradziono 8 tys. zł gotówki, książkę depozytową na 8 tys. zł i polisy ubezpieczeniowe banku „Vesta".

Kradzież zauważono po powrocie personelu do biura. Wezwano policję. Przybyli na miejsce włamania kierownik wydz. śledczego kom. P.P. Nowakowski i asp. P.P Lubaszko, kierownik IV komisarjatu. Agenci policyjni dokonali wstępnych badań. Rozesłano zawiadomienia telegraficznie do wszystkich posterunków policyjnych, nakazując pościg za kasiarzami, którzy będą usiłowali zbiec. W banku zastrzeżono wypłatę pieniędzy na książeczkę depozytową. Narazie władze nie zdradzają wyników dochodzeń.

ZAMACH NA BURMISTRZA

Do prywatnego mieszkania rzucono bombę

Krzywiń. Dnia 28 lutego br. pomiędzy godz. 21 a 22-gą wrzucono przez okno do mieszkania burm. p. Władysława Kabscha w Krzywiniu bombę własnej konstrukcji. Naskutek eksplozji pokój wraz z meblami został zdemolowany i wszystkie szyby wypadły. Na szczęście w pokoju, do którego wrzucono bombę, nikt się nie znajdował. P. burmistrz Kabsch opuścił ten pokój właśnie przed kilku minutami, dzięki temu przeczuciu uratowany został od śmierci. Od kilku dni prowadzi się energiczne dochodzenia, które ustaliły, że bomba sporządzona była z buksu z koła od wozu i napełniona prochem dymnym. Do bomby w ten sposób skonstruowanej przyczepiono lont i po zapaleniu tegoż wrzucono bombę przez okno do pokoju, gdzie nastąpiła eksplozja.

Śledztwo przeprowadza osobiście powiatowy komendant P.P. Krupowicz. Aresztowano dotąd kilka osób podejrzanych, z uwagi jednakowoż na toczące się śledztwo podanie szczegółów jest niepożądane. Zamach ten niewątpliwie ma podłoże polityczne i pozostaje być może w związku z krwawemi zajściami w Krzywiniu we wrześniu ub. roku. (r)

MŁODOCIANY MORDERCA UMIESZCZONY W DOMU POPRAWCZYM

W ub. poniedziałek zakończyła się w Krotoszynie sensacyjna rozprawa przeciwko 15-letniemu Klincie, który we wrześniu ub. roku w Zdunach pod Krotoszynem **zamordował przy łaciółke ojca swego, Katarzynę Lorencową.** Oskarżony Heintz Klint który Lorencowej nie lubił, **zabił ją** — jak twierdzi akt oskarżenia — **kilkoma uderzeniami siekiera w głowę.**

W drugim dniu rozprawy przesłuchano pozostałych 12 świadków, którzy do rozprawy zasadniczo nic nowego nie wnieśli. Skolei przesłuchał sąd dwóch biegłych: **dr. Krzywańskiego z Krotoszyna i dr. Leśniaka z Ostrowa.** Biegli ci stwierdzili, iż znajdująca się na spodniach oskarżonego krew jest krwią ludzką.

Po zamknięciu przewodu sądowego zabrał **głos prok. Dam,** który wygłosił 2-godzinne, doskonale ujęte, przemówienie, wnosząc w konkluzji o surowe ukaranie oskarżonego.

Obrońca oskarżonego **adw. Bandych** z Krotoszyna prosił o uniewinnienie swego mandanta.

Oskarżony w ostatniem słowie twierdził że jest niewinny.

O godz. 21-ej ogłosił sąd, po dłuższej naradzie, wyrok skazujący Heinza Klinte na umieszczenie **aż do pełnoletności w domu poprawczym. Wyrok wywołał duże poruszenie.**

NADUŻYCIA W SĄDZIE GRODZKIM WE WRZEŚNI

WRZEŚNIA (Tel. wł.) Dzisiaj aresztowano b. kierownika sądu grodzkiego we Wrześni, Teofila Stachowskiego, pod zarzutem przywłaszczenia około 14 tys. zł z sum depozytowych Sądu.

Stachowski został zwolniony ze sądownictwa w czerwcu 1935 r.

Jednocześnie na podstawie podejrzenia o współdziałanie w tem przestępstwie **aresztowano sekretarza sądu, Antoniego Krotoszyńskiego. Śledztwo trwa.**

SPRAWCY KRWAWEGO NAPADU NA POLICJANTA UKARANI

Przed sądem okręgowym na sesji wyjazdowej w Czarnkowie odbyła się rozprawa karna przeciw Maksymiljanowi Wojdziakowi i Leonowi Szypulińskiemu oskarżonym o napad i pobicie posterunkowego P P Przewodniczył sędzia s. o. Ostrowski oskarżenie wnosił prokurator Góralewicz bronił zaś adwokat Nowosielski z Poznania Krytycznego wieczora oskarżeni zabawiali się w lokalu p. Skapskiego racząc się obficie wódką W stanie podchmielonym rozpoczęli się awanturować co usłyszał przechodzący obok posterunkowy Zalewski Wszedł do lokalu żeby przywrócić porządek jednak awanturnicy rzucili się na niego wepchnęli do ciemnego pokoju i tam pobili go poranili nożem Zaalarmowano posterunek policji i przybyli policjanci aresztowali napastników

Sąd po wysłuchaniu świadków i naradzie ogłosił wyrok mocą którego Maksymiljan Wojdziak skazany został na jeden rok więzienia zaś Szypuliński na 8 mies więzienia Obu oskarżonym zaliczono czas aresztu na poczet wymierzonej kary

Przez okienko humoru

OSTROŻNOŚĆ NIE ZAWADZI.

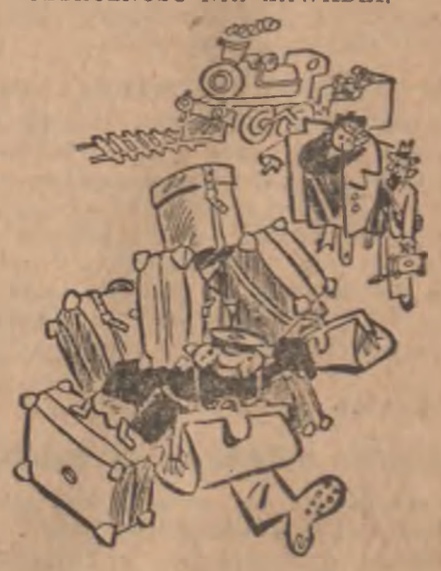

Pawełku, uważaj na tego numerowego, żeby nie uciekł z naszemi bagażami.

WPADŁ

— Bardzo mi przykro, ale tego tańca obiecałam już komu innemu. No niech pan się nie dąsa, przedstawię pana ślicznej pannie.

— Ależ panno Edyto ja nie chcę tańczyć z żadną śliczną panną, tylko z panią.

DIEDZICZNOŚĆ

W pewnem towarzystwie toczy się rozmowa na temat dziedziczności talentów. Mayer nie bierze udziału w dyskusji. W pewnej chwili ktoś zwraca się do niego:

— No, a pan? Czy pan wierzy w dziedziczność?

— Co za pytanie! — odpowiada Mayer — A skąd ja mam mój cały majątek?

KOMPLEMENT

Pewna „panienka" mająca już ponad pięćdziesiątkę, obawiała się starości. Pewnego dnia zwróciła się do swego przyjaciela:

Karolu czy uważasz, że jestem stara?...

— Ależ, gdzie tam, kochanie... — odparł przyjaciel. — Nie jesteś wcale stara, tylko tak wyglądasz...

W ramach spraw gospodarczych

Nowa polityka buraczana

pod kątem interesów małej własności rolnej

W związku z wykonaniem dekretu z dn. 3 grudnia 1935 r. o regulowaniu gospodarki cyfrowej i buraczanej Komitet Ekonomiczny Ministrów przeprowadził podział pomiędzy cukrownie 90.000 q. cukru białego, stanowiących część kontyngentu wewnętrznego na okres kampanijny 1936/37 oraz ustalił na dwa okresy kampanijne 1936/37 i 1937/38 zasady wykorzystania uprawnień, wynikających ze wspomnianego dekretu i dotyczących wyboru kategorji plantatorów.

Jeśli chodzi o **podział kontyngentu** na rok 1936/37, to należy zaznaczyć, że został on dokonany przedewszystkiem pod kątem widzenia interesów specjalnych kategorji plantatorów, jak np. właścicieli gospodarstw, powstałych w związku z przebudową ustroju rolnego, członków spółek wodnych, właścicieli gospodarstw, którym plantacje polikwidowano, bądź w związku ze spadkiem konsumcji cukru w Polsce, bądź w związku z zamknięciem niektórych cukrowni i t. p. Przy podziale wzięty był również w rachubę w poważnym stopniu interes naszego przemysłu cukrowniczego ze szczególnem uwzględnieniem zarysowujących się procesów łączenia się poszczególnych cukrowni.

Również przeznaczono 40 tys. q. cukru **na rozwinięcie plantacyi w Małopolsce Wschodniej**, gdzie w ostatnich latach redukcje plantacyj przybrały większy, niż gdzieindziej rozmiar. W okręgu tarnopolskim projektowane jest **wybudowanie nowej cukrowni „Podole"**, narazie jednak wyżej wskazany kontyngent będzie przerabiany w innych cukrowniach.

W zakresie wyboru poszczególnych kategoryj plantatorów Komitet Ekonomiczny Ministrów uchwalił dwuletni plan działania, w którym to okresie mają być dokonane pewne przesunięcia na rzecz mniejszej własności rolnej.

W pierwszym roku przesunięcia na korzyść mniejszej własności rolnej mają wynosić 5 proc. dotychczasowego udziału większej własności w plantacjach buraczanych, przyczem w odniesieniu do kilku cukrowni, gdzie nastąpiło ostatnio niewspółmiernie wysokie skurczenie się areału plantacji włościańskich, skala redukcji będzie powiększona do 7½ proc. Od przesunięć, o których wyżej mowa — będą wolne te tereny w których udział plantacji gospodarstw małych osiągnie 40 proc. ogółu dostaw.

W następnym okresie kamp. 1937/38 mają nastąpić dalsze przesunięcia na rzecz mniejszej własności rolnej, aż do osiągnięcia przez nią wysokości udziałów w plantacjach z roku 1929/30 z tem jednak, że **udział małorolnych w woj. poznańskiem i pomorskiem nie będzie niższy, niż 25 proc.**, a na pozostałym terenie nie mniejszy, niż 35 proc. ogółu dostaw. Przy powyższych redukcjach została przyjęta zasada, że gdyby w którymkolwiek okręgu naskutek zastosowania tych postanowień zaszła potrzeba zmniejszenia plantacyj wielkorolnych więcej, niż o 25 proc., wówczas skala redukcji nie powinna przekroczyć powyższej normy.

Należy zaznaczyć, że oprócz przesunięć, o których była wyżej mowa, **pod uprawę mniejszej własności rolnej zostaną przeznaczone w 1936/37 wszelkie przyrosty plantacyjne, jakie odpowiadać będą wzrostowi kontyngentu cukru, przeznaczonego na rynek wewnętrzny.**

Przesunięciami plantacyi oraz przydziałami na rzecz drobnej własności rolnej mają zająć się w odniesieniu do poszczególnych cukrowni komisje, złożone z przedstawicieli właściwego urzędu wojewódzkiego, danej cukrowni, właściwego Stowarzyszenia Plantatorów terenowo właściwej Izby Rolniczej oraz organizacyj i instytucyj, które urząd wojewódzki zaprosi do współpracy.

W wykonaniu powyższych intencji dekretu Pana Prezydenta o polityce buraczanej, kilka dni temu odbyła się w Poznaniu w gmachu województwa specjalna konferencja. Było to powołanie przewidziane przez dekret komisji wojewódzkiej celem dokonania rozdziału rejonowego (wielkopolskiego) kontyngentu buraczanego pomiędzy poszczególne cukrownie woj. poznańskiego.

W konferencji tej poza władza wojewódzką, pod nadzorem której odbywa się obecnie doroczny podział kontyngentów, brali udział przedstawiciele samorządu gospodarczego, przedstawiciele przemysłu cukrowniczego oraz sfery plantatorów buraków cukrowych reprezentowane przez swą centralę poznańską stowarzyszeń plantatorskich.

Na konferencji powyższej ustalono zasady według których zostanie dokonany rozdział kontyngentów na rok 1936/37.

ZARZĄDZENIE, KTÓRE MOŻE DAĆ PRACĘ 100 TYS. BEZROBOTNYCH

Min. skarbu przystępuje do rewizji zagadnienia świadectw przemysłowych

WARSZAWA, 3. III. Według niepotwierd[zonych przez czynniki kompetentne informacyj] departament podatkowy min. skarbu opracow[ał rozporządzenie zezwalające na zatrudnianie] robotników w każdym warsztacie pracy, naw[et wykupującym najniższą kategorję świadec]twa przemysłowego.

W czasie dyskusji na naradzie gospodarc[zej podniesiono, że zarządzenie to może dać] pracę 100.000 młodym pracownikom w warsz[tatach rzemieślniczych najniższej kategorji. Po]nadto, jak wiadomo, w ciągu roku bieżącego [zwiększenie ilości zatrudnionych wedle przygo]towywanego zarządzenia nie będzie za sobą [pociągać obowiązku wykupienia świadectwa] przemysłowego wyższej kategorji.

URZĘDNICY PAŃSTWOWI DOMAGAJĄ SIĘ

wstrzymania dekretu o emeryturach

Warszawa (Tel. wł.) Wczoraj odbyło się specjalne posiedzenie prezesów organizacji wchodzących w skład reprezentacji zawodowej pracowników państwowych. Obrady były poświęcone całkowicie zagadnieniu emerytalnemu. Na posiedzeniu dano wyraz rozgoryczeniu spowodu niemożności uzyskania audjencji u rządu w tej sprawie, a zarazem wyrażono zdziwienie, że rząd nie wyzyskał sposobności, wytworzonej na terenie Sejmu, dla usunięcia ciężkiej krzywdy, wyrządzonej emerytom. Reprezentacja stoi na stanowisku, że w każdym razie wykonanie dekretu z r. 1935, odliczającego część lat służby zaborczej winno być bezwzględnie wstrzymane. (M)

RADJO

Piątek, 6 marca 1936

Lokalne audycje poznańskie: 6,50 i 7,30 Muzyka lekka z płyt; 7,50 Program na dzień bieżący; 12,40 Od sopranu do basu — słynni śpiewacy (płyty); 13,35 Koncert z udziałem orkiestry, solistów i rewellersów (płyty); 15,20 Przegląd giełdowy; 15,30 Polska muzyka taneczna (płyty); 18,30 Skrzynka techniczna (omówi kierownik techniczny dr. Marjan Rajewski); 18,40 Życie kult. artystyczne i społeczne Poznania; 18,45 Kojące tony (płyty); 19,00 Skrzynka rolnicza; 19,10 Program na dzień następny; 19,20 Koncert reklamowy; 19,35 Wiadomości sportowe Poznania; 23,05 Koncert życzeń z płyt gramofonowych

Program ogólnopolski: 6,30 „Kiedy ranne wstają zorze"; 6,33 Gimnastyka; 7,20 Dziennik poranny; 8,00 Audycja dla szkół; 11,57 Sygnał czasu; 12,00 Hejnał z Krakowa; 12,03 Dziennik południowy; 12,15 Audycja dla szkół (dla dzieci starszych): Syberja — kraj śniegu słońca i wygnania: a) Opowiadanie Wacława Sieroszewskiego, b) Pieśni Powstańców; 13,25 Chwilka gospodarstwa domowego; 13,30 Z rynku pracy; 15,15 Wiadomości o eksporcie polskim; 16,00 Pogadanka dla chorych w opracowaniu ks. kapelana Michała Rękasa (ze Lwowa); 16,15 Koncert ork. Tadeusza Seredyńskiego (ze Lwowa); 16,45 Przyroda w marcu — pogadanka dla dzieci starszych — wygłosi Stanisław Sumiński; 17,00 Skarby Polski: Nafta i gazy ziemne — odczyt wygł. Wit Sulimirski (ze Lwowa); 17,15 Minuta poezji: wiersze Władysława Broniewskiego recytuje Jerzy Ronard Bujański (z Łodzi); 17,20 Józef Haydn: Pięć Kwartetów Wokalnych z tow. fortepianu do słów F. Gellerta w tłumaczeniu Adama Ludwiga w wykonaniu kwartetu mieszanego „Pro Arte" pod kier. Adama Ludwiga Przy fortep. Samuel Chones (z Wilna); 17,50 Poradnik sportowy; 18,00 Koncert Sekstetu salonowego Pawła Rynaka 19,40 Wiadomości sportowy ogólne; 19,45 Komunikat śniegowy z Krakowa; 19,50 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami PR.; 20,00 Koncert symfoniczny w wykonaniu Orkiestry PR. pod dyr. Grzegorza Fitelberga z udziałem Sergjusza Prokofjewa (fort.); W przerwie ok. godz. 21,00 Dz. wieczorny oraz Obrazki z Polski współczesnej; 22,30 Skrzynka techniczna — red. Wacław Frenkiel; 22,45 Wiad. meteor. dla żeglugi powietrznej 22,50—23,30 Spacer po Europie — retransmisje ze stacyj zagranicznych)

Stacje zagraniczne: — Rzym 17,00 Koncert dawnej muzyki (transm. z Akademji św. Cecylji) 21,15 Muzyka organowa; Praga 17,15 Kwartet smyczkowy b-dur Mozarta; 21,10 Muzyka francuska; Budapeszt 18,10 Muzyka salonowa; Leningrad 18,30 Wesołe kumoszki z Windsoru — op. kom. Nicolai'ego; Sztutgart 20,10 Radość w domu — wesoły wieczór; Berlin 20,10 Wszystko się kręci — koncert rozrywkowy; Mediolan 21,00 Koncert symf. z udziałem Darjusza Milhaud (fort.); Anglja (Nat. Pr.) 21,00 Melodje filmowe

Giełda zbożowa w Poznaniu

Żyto	12,50	12,75
Pszenica	19,50	19,75
Jęczmień browarowy	14,75	15,25
Jęczmień 700—725 g/l	14,25	14,75
Jęczmień 670—680 g/l	14,—	14,25
Owies 450—470 g/l.	14,50	14,75
Owies standartowy	13,90	14,15
Mąka żytnia wyciągowa 0—30%	19,25	19,50
Mąka żytnia gat. I 0—50%	18,75	19,—
Mąka żytnia gat. I 0—65%	17,75	18,25
Mąka żytnia gat. II 50—65%	14,75	15,75
Mąka żytnia poślednia ponad 65% usposobienie spokojne	13,25	14,25
Mąka pszenna gat. IC 0—60%	29,75	30,25
Mąka pszenna gat. ID 0—65%	28,75	29,25
Mąka pszenna gat. IIA 20-55% wł. w	28,—	28,50
Mąka pszenna gat. IIB 20-65% wł. w	27,50	28,—
Mąka pszenna gat. IID 45—65%	25,—	25,50
Mąka pszenna gat. IIF 55-65% wł. w	23,—	23,50
Mąka pszenna gat. IIG 60-65% wł. w	21,50	22,—
Mąka pszenna gat. IIIA 65—70%	19,50	20,—
Mąka pszenna gat. IIIB 72—75%	17,50	18,—
Mąka pszenna gat. I wyciąg 0—20%	32,—	33,75
Mąka pszenna gat. IA 0—45%	31,25	31,75
Mąka pszenna gat. IB 0—55%	30,25	30,75
Otręby żytnie przem. stand.	9,75	10,25
Otręby pszen. grube przem. st.	11,75	12,25
Otręby pszen. średnie przem. stand.	10,50	11,25
Otręby jęczmienne	9,75	11,—
Rzepak zimowy	38,—	39,—
Siemię lniane	37,—	39,—
Gorczyca	32,—	34,—
Wyka latowa	22,—	24,—
Peluszka	24,—	26,—
Groch Wiktorja	24,—	28,—
Groch Folgera	22,—	24,—
Łubin niebieski	9,50	10,—
Łubin żółty	11,50	12,—
Koniczyna czerwona surowa	120,—	130,—
Koniczyna czerwona 95—97% czyst	135,—	145,—
Koniczyna biała	75,—	100,—
Koniczyna szwedzka	165,—	190,—
Koniczyna żółta odłuszczona	65,—	75,—
Przelot	75,—	90,—
Makuch lniany w taflach	17,—	17,25
Makuch rzepakowy w taflach	14,50	14,75
Makuch słoneczn. w tafl. 42-43%	18,25	18,75
Śrut Soja	21,—	22,—
Słoma pszenna luzem	2,20	2,45
Słoma pszenna prasowana	2,70	2,95
Słoma żytnia luzem	2,50	2,75
Słoma żytnia prasowana	3,—	3,25
Słoma owsiana luzem	2,75	3,—
Słoma owsiana prasowana	3,25	3,50
Słoma jęczmienna prasowana	2,70	2,95
Słoma jęczmienna luzem	2,20	2,45
Siano zwykłe luzem	5,75	6,25
Siano zwykłe prasowane	6,25	6,75
Siano nadnoteckie luzem	6,50	7,—
Siano nadnoteckie prasowane	7,50	8,—
Mak niebieski	60,—	62,—
Seradela	22,00	24,00

Poznań, dnia 4 marca 1936 r.

Ogólne usposobienie: spokojne.

Ogólny obrót: 2821.1 tonn; w tem żyta 692 t.; pszenicy 605 t.; jęczmienia 415 t.; owsa 170 tonn.

Giełda pieniężna w Poznaniu

Poznań dnia 4 III 36 roku — Tendencja dzisiejszego zebrania giełdowego była utrzymana

Z pożyczek państwowych płacono za 5% poż. konwers. 60¼ oraz za 4% premj. dol. 52,—

Z papierów lokacyjnych P. Z. K. handlowano 4½ proc. złotowe listy zast. po 41—% w zaofiarowaniu zaś 4% listy zast. konwert. obracano po 38,—

Z akcji bankowych poszukiwano Bank Polski po 92,50 — bez obrotu.

Giełda pieniężna w Warszawie

Warszawa, dnia 4 marca 1936, godz. 13,15, tel. wł.:

Dolar 5,23; Bank Polski płacił 5,21; Marka niemiecka 147,50. Dewizy: Berlin 213,45; guld. Gdański 99,75; Holandja 360,50; Londyn 26,21; Paryż 35,01; Szwajcarja 173,30 Dolarówka 53; Akcje Banku Polskiego 93,50.

Stella Olgierd

WIDMO JESIENI

Powieść niby sensacyjna

28) „Szkoda, że wcześniej nie pomyślałam o tem" — wyrzucała sobie, przeszukując papiery. Wreszcie pochwyciła kartę:

„Instytut Kosmetyczno-Lekarski"

widniała nazwa i adres upragnionego przybytku.

Ewa narzuciła na siebie szlafrok i podeszła do telefonu. Po krótkiej rozmowie poczęła się gorączkowo ubierać. Od czasu do czasu przyglądała się sobie w lustrze mając wrażenie, że spogląda na coś zupełnie obcego, nie związanego z nią, co wymknęło się z pod jej władzy, a co opanował Czas — okrutnik i niszczy, niszczy tak, że ona temu przeszkodzić nie może. W pewien sposób może zapobiec zniszczeniu, ale nie na długo. A tymczasem, z każdym dniem dziać się będą coraz straszliwsze rzeczy: włosy siwieć, bez jej wiedzy nawet, twarz pokrywać się będzie siecią zmarszczek, coraz gęstszą, coraz wyraźniejszą... A ona będzie bezsilna! Nie, żadna siła ludzka nie powstrzyma biegu czasu nie zahamuje tej krecej roboty w jej organizmie.

— Boże! — wykrzyknęła naraz z oczyma rozszerzonemi przerażeniem. — Ja nie chcę być starą, nie chcę! nie chcę!

Obie ręce wpiła we włosy i przez chwilę zdawało jej się, że potrafi zerwać tę starzejącą się, mimo jej woli, twarz z tułowia i roztrzaskać o ścianę, jak czerep już niepotrzebny.

Ale opanowała się natychmiast przypomnieniem, że zdenerwowanie źle wpływa na wygląd zewnętrzny.

O umówionej godzinie zjawiła się w Instytucie. Idąc po szerokich, marmurowych schodach, rozmyślała o tem, dlaczego Natura nie dała człowiekowi, jeżeli już nie wiecznej młodości, to przynajmniej tej zdolności odmładzania się z każdą wiosną, jak drzewom...

— Niechi pani coś ze mną zrobi, niech pani nie pozwoli mi się starzeć — mówiła w chwilę potem do lekarki Znańskiej właścicielki Instytutu, siedząc u niej w gabinecie, na fotelu, poddana starannemu badaniu. — Ja się tak boję starości! Umrzeć muszę, ale niech umrę młodo, ale niech nie straszę ludzi twarzą pomarszczoną, żółtą, obwisłym podbródkiem, workami pod oczyma... Nie chcę, nie chcę! — krzyknęła histerycznie, patrząc równocześnie w oczy lekarce.

— Niech się pani uspokoi, poradzimy coś na to!

— Dobrze pani radzić mi spokój. Pani ma taką śliczną cerę, świeżą buzię, ile pani ma lat można wiedzieć?

— Trzydzieści cztery...

— No tak! W pani wieku i ja miałam ładną cerę a dziś?...

— Proszę pani, niema się pani czem przejmować. Cera będzie znów świeża i ładna, przyjdzie pani do nas kilkanaście razy i będzie po zmartwieniu...

— Doprawdy? pani mnie nie zwodzi? Ja i kilkadziesiąt razy przyjdę — do śmierci będę tu chodziła, tylko niech pani obroni mnie od starości! Błagam panią! Zapłacę, ile pani zechce, tylko... nie dajcie mi być starą, nie dajcie mi! Dotąd mego życia, póki starość mnie nie zgnębi...

— Ece! tak pani mówi, jakby tylko pani jednej na świecie zagrażała starość! Nie można tak się przejmować. To źle wpływa na psychikę, a przez to i na organizm. Trzeba troszkę dbać o siebie.

— Przecież ja całe życie właściwie tylko o siebie dbam — szczerze odparła Ewa.

— No, zatem, głowa do góry, zajmiemy się panią serdecznie. Nic strasznego niema. Mamy tu pacjentkę, która ma 56 lat i sama mówi o sobie tak: „byłam stara, żółta, pomarszczona, a teraz mam buzię tylko do całowania".

— Żeby to i ze mną pani tak zrobiła!

— Ależ, proszę pani, twarz pani w niczem jeszcze nie przypomina twarzy tamtej pacjentki. Może pani pozwoli teraz na salę. Panno Heleńko, proszę wziąć pacjentkę. Najpierw oczyścić starannie, twarz natłuścić pod parówkę, mediofor, masaż na całą twarz, maseczka, pod oczy krem hormonowy...

Ewa ani się spostrzegła, kiedy zręczne ręce panny Heleńki nałożyły na nią rodzaj białej ceratowej peleryny, głowę owiązały czemś w rodzaju białej chusteczki, usadowiły na fotelu. Wokół ścian lśniły lustra, przed każdem z nich fotel, na fotelu, zawinięta w pelerynę pacjentka, a nad nią, również w bieli „kosmetyczka", mająca czynić cuda zręcznemi palcami pod kierunkiem lekarki, właścicielki zakładu. Na ścianach wisiały jakieś przyrządy, których przeznaczenia Ewa nawet nie próbowała odgadnąć, każdy kąt wypełniały niby narzędzia tortur średniowiecznych. A wszystko błyszczące, lśniące, że aż w oczach się ćmiło.

Panna Helenka rozsmarowała na twarzy Ewy maść potem przeprowadziła do innego stolika, na którym stał przyrząd zwany „vaporem", albo prościej: parówka. Po kilku nastu minutach, w czasie których, po nagrzewanej parą twarzy Ewy poczęły spływać krople wody, zaprowadzono ją znów na poprzednio zajmowany fotel. Teraz, starannie zdezynfekowaną „łyżeczką" panienka usunęła jej z twarzy wągry, a potem mleczna furka szkła na, w której żarzył się śliczny błękitno-liliowo-różowy płomień, tak zwanym „mediofor" poczęła przesuwać po twarzy, nasycając ją w ten sposób ozonem. Wreszcie znów namaściła jej twarz i zręcznemi drobnemi palcami poczęła wykonywać zalecony przez lekarkę delikatny masaż. Kiedy wprawne palusz ki panny Heleńki dotykały naprzykład kącików jej oczu, Ewie się zdawało, że to muska ją jednostajnym ruchem skrzydło motyla.

(Ciąg dalszy nastąpi)

KRONIKA MIEJSCOWA

marzec 5 czwartek

Kalendarz rzym.-kat.
Czwartek Jana
Piątek Wiktora
Kalendarz słowiański
Czwartek Pakosława
Piątek Wojsława
Słońce wschód: 6,14
zachód: 17,22
Księżyc wschód: 14,41
zachód: 4,55

Dyżur nocny z czwartku na piątek pełni dr. Chmiel. ul. Kościelna 2, tel. 246. Apteka Stara, Rynek tel. 96.

Kino Apollo: „Ostatnie dni Pompei".
Kino Corso: „Katarzynka".

Prośba do Komitetów powiatowych i miejskich Funduszu Szkolnictwa Polsk. Zagr.

Likwidując akcję zbiórkową na rzecz Funduszu Szkolnictwa Polskiego Zagranica, uprasza Wojewódzki Komitet w Poznaniu wszystkie instytucje i urzędy w Poznaniu, jak również **Komitety powiatowe i miejskie** na terenie wojew. poznańskiego o łaskawe możliwie najśpieszniejsze nadesłanie list składkowych oraz sprawozdań z przeprowadzonej zbiórki do Sekretariatu Wojewódzkiego Komitetu Funduszu Szkolnictwa Polskiego Zagranicą w Poznaniu, Al. Marszałka Piłsudskiego 13.

Kurs mistrzowski dla czeladników

Zjednoczenie Narod. Chrześcijańskiego Rzemiosła pod protektoratem Izby Rzemieślniczej w Poznaniu urządza w Odolanowie **kurs mistrzowski dla czeladników wszystkich zawodów** Odolanowa i okolicy. Warunki dla kursistów bardzo do godne. **Opłata za kurs minimalna.**

Początek kursu 16 marca br.

Zgłoszenia na kurs przyjmuje p. Kolany, kierownik szkoły i p. Leon Bochyński, mistrz krawiecki w Odolanowie.

Wypadli

Spłoszenie koni. Onegdaj spłoszyły się naskutek uderzenia orczykiem w nogę konie wojskowe zaprzężone do powózki. Konie w szalonym pędzie galopowały ulicami: Marszałka Piłsudskiego i Szpitalną. Tu spadł z kozła strzelec Szeląg, doznając poważnych obrażeń. Szeląga odwieziono do szpitala.

Z sali sądowej

Za opór władzy podczas przeprowadzania rewizji skazał sąd okręgowy w Ostrowie niej. Walentego Kaźmierczaka na 7 miesięcy więzienia

Za kradzież skazany został Władysław Kaźmierczak na 6 miesięcy aresztu z zawieszeniem na 4 lata.

Fałszowanie dokumentów. Stanisław Osiewała wpadł na sprytny pomysł. Mianowicie fałszował dokumenty ubezpieczeniowe na życie w ten sposób, że przy nazwiskach zmieniał wiek: ze starszych robił młodszych. Za tego rodzaju „odmładzanie" skazał go sąd na 7 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 3 lata.

Za opór władzy skazany został Ludwik Wika z Bukownicy na 7 mies. więz. Połowę kary darował sąd oskarżonemu na mocy amnestji.

Emilja Golak z Chojnik podczas rewizji podarła list, który szukała policja. Za to otrzymała miesiąc aresztu.

Surowy wyrok. Podczas aresztowania chciał niej. Banasiak Wład., bez stałego miejsca zamieszkania, pchnąć nożem przodownika policji. Banasiak był już 7 razy karany. Sąd skazał go na rok i 4 miesiące więzienia.

Z miasta

Ostrowianka śpiewa w radio. Dziś, w czwartek o godz. 16,20 śpiewa przed mikrofonem radiowym w Katowicach **Pani Starościna Plachowska** z Cieszyna. W programie arie operowe i pieśni. Pani Starościna wychowała się w Ostrowie, kończąc tu gimnazjum żeńskie. Jako artystka opery poznańskiej występowała pod pseudonimem: **Eleonory Małówny.**

Komitet wykonawczy na zjazd b. uczniów ostrowskiego gimnazjum. W tych dniach ukonstytuował się komitet wykonawczy na przygotowanie zjazdu b. uczniów gimn. w Ostrowie w czasie uroczystości nadania tut. gimnazjum męsk. imienia Marszałka Piłsudskiego. Na czele komitetu stanął p. mec. Jankowski. Na zebraniu omawiano wstępne prace przygotowawcze.

Związek zaw. Podoficerów W. P. w st. spoczynku Oddział — Ostrów wzywa wszystkich podoficerów przeniesionych w stan spoczynku do gremialnego stawienia się w lokalu „Adria" Stare Targowisko 6 celem omówienia zagadnień zaopatrzeniowych w dniu 8. bm. o godzinie 15-tej.

JESTEM SZCZĘŚLIWA, IŻ JUBILEUSZ 20-LECIA PRACY SCENICZNEJ przypadł właśnie w Ostrowie – mówi p. Marja Szczęsna, świetna artystka naszego teatru

Był to wywiad rzeczywiście błyskawiczny. Nie sprawdzałem na zegarku, ale mimo to jestem święcie przekonany, że rozmowa nasza nie trwała dłużej jak dwie minuty. A może i krócej! A było to tak:

Wszyscy wiemy, że w dniu dzisiejszym obchodzić będzie *pani Marja Szczęsna, świetna artystka dramatyczna* teatru w Ostrowie *piękny jubileusz 20-lecia pracy scenicznej.* P. Marja Szczęsna wstępnym bojem zdobyła serca Ostrowia i to dzięki swemu *świetnemu humorowi, temperamentowi, doskonałej grze aktorskiej i urodzie.* Ale wróćmy do naszej rozmowy.

W redakcji było cicho. Pracowałem w skupieniu. Przez cienką ścianę dochodził tylko nierytmiczny stuk maszyny do pisania, na której biuralistka „coś do kogoś" usiłowała wypisać. Z ulicy, poprzez otwarte okno, wpadało całemi strumieniami cudne marcowe słońce i chłodnawe powietrze. Gdzieś, daleko, krzyczała gromada rozbawionych dzieci, powracających ze szkoły („jak to dobrze, że się lekcje już skończyły — prawda?").

Wtem otwierają się z energją drzwi — jedne... drugie... Śmiech, lawina słów, tysiąc gestów, ktoś wpada do mego pokoju. Ja pochyliłem się nad skryptem jeszcze więcej...

— A więc jestem! Nazywam się Szczęsna! Pan chyba wie? Urodziłam się... mój debjut był... grałam u... uczył mnie.., i jestem oto w Ostrowie...

A ja siedzę wciąż cicho i patrzę z szacunkiem w stronę mojej interlokutorki. Po wyrzuceniu z siebie jeszcze ogromnej ilości słów pytam się cichutko:

— Acha! to Pani? Jubilatka?

— Więc co?

— Więc to Pani urodziła się w roku...

— Niestety!

— A debjut?

— W Warszawie — w Teatrze Letnim — 1916 rok!

— Potem?

— Potem... (notuję szybko. Moje blond vis - a - vis patrzy w okno, w świat zalany słońcem. Prawdziwa wiosna!)... Potem... teatry lwowskie, krakowskie, Wilno, Łódź, Lublin, 2 lata w Warszawie w TKKT, no i tak minęło 20 lat kochanej mordęgi. Od września jestem w Ostrowie". (Dyskretnie rzucam spojrzenie w stronę miłego gościa. W kącikach ust drga jeszcze uśmiech).

— ...Solski, Wysocka, śp. Frenkel, Kamiński i wielu innych!

— Ulubiony rodzaj to...

— Dramat i jeszcze raz dramat. Moją ulubioną postacią to „Marja Stuart". Grałam we wszystkich utworach Przybyszewskiego. Acha! również w „Zaczarowanem kole" Rydla no i w wielu, wielu innych sztukach. To była praca!

— A obecnie...

— ...czuje się szczęśliwa. Bardzo szczęśliwa. Niech Pan napisze swoim Czytelnikom, Panie Redaktorze, że cieszę się bardzo, że jubileusz ten *obchodzę właśnie w Ostrowie. Tutejsze wysoce kulturalne społeczeństwo umiało nadzwyczajnie ocenić wysiłki naszej sceny. Kontakt między widownią a sceną był zawsze bardzo żywy i serdeczny.* Ale już żegnam! Wyjeżdżam! Dowidzenia! Dowidzenia!"

Otwierają się znowu drzwi. Z drugiego pokoju dochodzi jeszcze okrzyk:

— *Panie Redaktorze! A na jubileuszowe przedstawienie zapraszam! Na „Karolinę"...*

Zostałem znowu sam. Z pokoju sąsiedniego, jak przedtem, dochodził stuk maszyny, przez okno, jak przedtem, wpadał złoty promień słoneczny (tylko jakby go trochę było mniej). Gwaru dzieci szkolnych już nie słyszałem. Pochyliłem się nad biurkiem i pracowałem, starając się podać Czytelnikom tych kilka informacyj o naszej dzisiejszej Jubilatce.

WRĘCZENIE DYPLOMÓW ZA MISTRZOSTWA UB. ROKU nastąpiło na walnem zebraniu Podokr. Ostr. Gier Sportowych

W ub. sobotę odbyło się w hotelu Polonia roczne walne zebranie Podokr. Ost. Gier Sport., które zagaił prezes p. Michaś Marjan, witając obecnych pp. prof. Tosika, przedstawicieli prasy, delegatów klubów oraz gości.

Po ustaleniu listy uprawnionych do głosowania klubów, odczytał sekretarz protokół z ostatniego walnego zebrania. W komunikatach Zarządu prezes zdał szczegółowe sprawozdanie z walnego zebrania POZGS, poczem przystąpił do wręczenia klubom dyplomów za mistrzostwa ub. roku.

Za mistrz. A-kl. w koszykówce i siatkówce oraz wice-mistrz. B-kl. w siatk. *drużynie KPW. Gł. Warsztaty.*

Za wice-mistrz. A-kl. w koszykówce oraz mistrz. B-kl. w koszykówce i siatkówce *drużynie KS Jedność;*

Za wice-mistrz. B-kl. w koszykówce i za fair grę druż. harc. „Zawisza Czarny".

Prezydjum walnego zebrania ukonstytuowało się w następującym składzie: przewodniczący p. red. Radomski, protokólant Lisówna I. oraz członkowie pp. prof. Tosik i red. Suszycki.

Skolei zdali swe sprawozdanie poszczególni członkowie Zarządu oraz Wydz. Gier i Spraw Sędz. Sprawozdania te, opracowane szczegółowo i bardzo rzeczowo, przedstawiły zebranym całoroczną niezwykle wytężoną i owocną działalność ustępujących władz, które pod kierownictwem swego niestrudzonego prezesa dokonały w ub. roku szeregu koniecznych i gruntownych zmian w strukturze wewnętrznej Podokręgu, stawiając go na należytym poziomie organizacyjnym.

Na wniosek przew. kom. rew. p. Gilarskiego, kluby, w dowód uznania i podziękowania za poniesione trudy i prace, udzieliły bez dyskusji absolutorjum ustępującym władzom.

Z przedstawionych sprawozdań wynikało, że Zarząd w pierwszym rzędzie skierował swe wysiłki w kierunku pozyskania na członków Podokręgu niezrzeszone dotąd kluby miejscowe oraz rozszerzenia swego programu rozgrywek. Cel w obu wypadkach został zupełnie osiągnięty. W ciągu ub. roku do Podokręgu wstąpiły pozostałe kluby jak Zw. Strzelecki, HKS Zawisza Czarny i TG Sokół, tak, że obecnie zrzeszonych jest razem 8 klubów, przyczem A-kl. w piłce koszykowej panów tworzą: KPW, KS Jedność, KSM im. Kostki i KS Zawisza Czarny; w piłce siatkowej: KPW, KS. Jedność, KPW. Skalmierzyce i KS. Zw. Strzelecki; do B-kl. należą w koszykówce: KPW. Skalm. K.S. Zw. Strzelecki, TG. Sokół, KS. Ostrovia i rezerwy druż. A-kl.; do B-kl w siatkówce: KSM im Kostki KS. Zawisza Czarny, TG. Sokół, KS. Ostrovia i rezerwy druż. A-kl. Najowocniejszą działalność w ub. roku rozwijały kluby KPW. i KS. Jedność z Ostrowa, czego dowodem zdobycie aż po 3 tytuły mistrz. Natomiast żadnej żywotności nie wykazała KS Ostrovia, a bardzo osłabioną: KPW. Skalmierzyce. Graczy zarejestrowanych na Podokręgu obecnie 104 i sędziów 10. Poza programowemi rozrywkami mistrz. Zarząd przeprowadził mistrz. wiosenne w siatkówkę i mistrz. m. Ostrowa z których ostatnie, rozegrane przy udziale wszystkich drużyn miejscowych nie wyłączając szkolnych były wspaniałą rewją gier sport. na tut. terenie. Pozatem kluby wzięły udział w „Święcie PW. WF.", których organizacja gier sport spoczywała w rękach Podokręgu. Największą bolączką w życiu sportowem naszego miasta to brak hali sportowej któraby pozwalała na uprawianie gier w okresie zimowym.

Następnie przystąpiono do wyboru nowych władz, które powołano wg. projektu komisji matki w następującym składzie: prezes i przew. WSS. ponownie p. Michaś Marjan (niest.) I. vice-prez. i przew. WGD. p. Serafiniak Marjan (KPW) II-gi vice-prezes p. Łęcki Ludwik (Jedność), sekretarz p. Lisówna Irena (niest.) zast. p. Oleiniczak (Jedność) skarbnik p. Bogusz J. (KSM), gospodarz p. Hühndorf (Sok.) Wydział Gier i Dyscypliny pp. Urbaniak (K. P. W.), Litwin (Sokół), Radowicz (ZS) i Poprawa (KSM); Wydział Spr. Sędz. pp. Kubiak (KPW) i Dziubała (ZS). Do Komisji Rew. weszli pp. Gilarski (Ostrovia) jako przew. oraz Zawadzki (KPW) i Rzekiecki J. (niest.), jako członkowie.

W wolnych głosach p. prezes Michaś, zwracając się z apelem do klubów, prosi o wytrwałą i szczerą współpracę w nowym roku. W programie przewiduje się przedewszystkiem zrzeszenie drużyn żeńskich, powołanie do życia na terenie Podokręgu konkurencyj hazeny i szczypiorniaka oraz przeprowadzenie kursu dla instruktorów gier sport. Pod adresem przedstawicieli prasy wyraził p. prezes prośbę o dalsze życzliwe ustosunkowanie się do poczynań Podokręgu i udostępnienie propagandy gier sport. na łamach ich pism.

Zebranie solwował przewodniczący po 2 godzinnych rzeczowych obradach.

Kronika policyjna

Złodziejka kur. Podczas ostatniego targu przytrzymała policja Jadwigę Adamczakową, która kradła na targu kury i usiłowała je następnie odsprzedać osobom trzecim. Poszkodowany został m. in. Piotr Cepa.

IMPONUJĄCY BILANS ROCZNEJ PRACY „RODZINY KOLEJOWEJ" Prezesem „R. K." został ponownie p. inż. Glotz

W ub. wtorek odbyło się w świetlicy KPW walne zebranie „Rodziny Kolejowej" Koło Ostrów Wlkp. Zebranie zagaił w II-gim terminie prezes Stowarzyszenia p. inż. Glotz, witając serdecznie gości, przedstawicieli prasy oraz nadzwyczaj licznie przybyłych członków organizacji. Na przewodniczącego zebrania wybrano p. mgr. Magierskiego, delegata zarządu okręgowego. Sekretarzem został p. Kuran.

Skolei odczytał p. Szutta niezwykle obszerne, lecz nadzwyczaj skrupulatnie opracowane sprawozdanie z rocznej działalności zarządu. Ograniczamy się do stwierdzenia, wobec niezwykłej obszerności materjału, iż bilans tej rocznej pracy jest naprawdę imponujący. Sprawozdanie sekretarza w obszernem streszczeniu podamy w najbliższych dniach.

Sprawozdanie skarbnika referował p. Nogala. W imieniu komisji rewizyjnej prosił o udzielenie absolutorjum p. Dybizbański. Absolutorjum udzielono jednogłośnie. P. mgr. Magierski podziękował wobec tego całemu zarządowi za owocną całoroczną pracę w imieniu zarządu okręgowego

Na prezesa nowego zarządu wybrano oklaskami p. inż. Glotza. Dalszymi członkami zostali pp. nacz. Bikiel wiceprezes, Szutta sekretarz, Nogala skarbnik, oraz pp. Kijewski, Michalak, Kuran, Dybizbański, Pilarczyk, Bojakowski, Stodolny, Kowalski Piotr, Michalski, Szklarek, Jackowski. Członkowie komisji rewizyjnej pp. Garbacz, Grzęda Józef i Kowalski Alf.; zastępcy pp. Cisek i Miłkowski.

Sąd koleżeński tworzą pp. dr. Jankowski, Wolniak i Falkowski. Zastępcy pp. Szeremeta i Szymczak.

Delegatami na walny zjazd okręgowy zostali pp. inż. Glotz, Szutta, Pieczyńska, Kmiecikowski, Pietraszek, Grzęda Stan. i Jakubowski. Po wolnych głosach, w których poruszono szereg spraw lokalnych, solwował przewodniczący zebranie.

EPILOG ROZRUCHÓW BEZROBOTNYCH W OSTROWIE

W połowie stycznia br. usiłowało kilku prowodyrów wywołać w Ostrowie wśród bezrobotnych rozruchy. Rozruchy na Rynku i pod starostwem zlikwidowała natychmiast policja.

W związku z powyższem zasiedli na ławie oskarżonych: Teofil Szynalski, Leon Domański, Antoni Szcześniak i Andrzej Lipiński. W wyniku rozprawy sąd skazał: Szynalskiego na półtora roku więzienia, Szcześniaka na 2 lata więzienia a Lipińskiego na rok więzienia. Domański został uniewinniony. Oskarżeni nawoływali bezrobotnych do przeprowadzenia rozruchów nawet drogą rozlewu krwi.

Chcesz długo żyć i zdrowym być Jadaj z piekarni Morissona chleb Dr. Wandera

Polecam znany w smaku i z dobroci specjalny chleb razowy, także wszelkie inne wyborowe pieczywo.

Wojciech Morisson
Piekarnia i Cukiernia
Ostrów ul. Wrocławska 33
102

Wszelkie ofiary na rzecz bezrobotnych
przyjmuje Powiatowy Komitet Funduszu Pracy przy Starostwie Powiatowem w Ostrowie
Konto K. K. O. powiatu Nr. 189.
Telefon Nr 91 DO 911

Reklama dźwignią handlu!

Mieszkania do wynaj.

WYNAJMĘ
2 pokoje z kuchnią i pracownia Łączna 2 — Ostrów Krępa
DO 171

2 POKOJE
z kuchnią przedpokojem w śródmieściu od 1 kwietnia do wynajęcia. Adres DO 172

MIESZKANIE
4 pokojowe od zaraz do wynajęcia Informacja Marszałka Piłsudskiego 15 m 5 DO 168

Mieszkania poszuk.

MIESZKANIA
2 pokoje z kuchnią i ewentl z łazienką poszukuję od 1 kwietnia Oferty do Admin DO 160

Pokoju poszukuje

POKOJU
skromnego światło elektryczne od 15 marca poszukuje solidny Uprasza się podać w ofercie cenę pokoju wraz z wszelkiemi dopłatami oraz warunki z utrzymaniem lub bez Oferty DO 164

Różne

OSTRZEŻENIE!
Jaja niosą kury gęsi kaczki indyczki pilnej tylko od prawdziwej Centralny Michałowskiego Żądać wszędzie
DO 170

„DZIENNIK OSTROWSKI" ukazuje się o godz 6 rano za wyjątkiem dni poświątecznych — ABONAMENT MIESIĘCZNY: w ekspedycji 1 30 zł z odnoszeniem do domu 1.50 zł przez pocztę 1 66 pod opaską w kraju 2 80 W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą jak strajki sabotaż pracy wydawnictwo nie odpowiada za niedostarczenie pisma a abonenci nie mają prawa do odszkodowania — OGŁOSZENIA: za 1 mm jednołamowy na stronie 9-cio łamowej 12 gr Przy ogłoszeniach spomotikowanych lub też przy specjalnym wyborze miejsca dolicza się w każdym wypadku 20% nadwyżki Ogłoszenia tabelaryczne 50% nadwyżki — DROBNE OGŁOSZENIA: słowo tytuł 15 gr każde dalsze słowo 7 gr Ogłoszenia płatne w Ostrowie lub agenturach zaskarżalne w Poznaniu Konto czek PKO w Poznaniu nr 208 282 — Adres Redakcji i Administracji Ostrów Poznański, ulica Gimnazjalna 2 telefon 131 — Administracja czynna od godziny 8—18-tej — Ogłoszenia do najbliższego numeru przyjmuje się do godz 14-ej dnia poprzedniego po tym czasie dolicza się koszta telefonu. — Niezamówionych rękopisów nie honoruje się i nie zwraca — REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY Paweł Heciak w Ostrowie Pozn. — Nakładem i czcionkami Drukarni „Dziennika Poznańskiego" Sp Akcyjna w Poznaniu — ulica Pocztowa 9 — Telefony: 11-77 16-56 33-75 33-90